

GUS o zadaniach I półrocza

Znacznie wzrosła produkcja przemysłowa

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane o rozwoju gospodarki narodowej i o wykonaniu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego za I półrocze 1977 r. W omówieniu komu rządu GUS wszystkie wskaźniki dotyczące minionego półrocza porównywane są z danymi za I półrocze 1976 r.

Rozwój gospodarki narodowej w I półroczu br. charakteryzują m. in. następujące najważniejsze wskaźniki: produkcja sprzedana w przemyśle wzrosła o 9 procent, produkcja podstawowa przedsiębiorstw budowlano-montażowych o 5,5 procent, eksport o 12,7 procent, import o 6,3 procent, zatrudnienie (bez uczniów) — o 0,9 procenta.

ROZWÓJ SPOŁECZNY KRAJU

Ludność Polski w końcu czerwca br. osiągnęła 34,7 mln osób i wzrosła w porównaniu z końcem 1976 r. o 0,5 procenta.

Przeciętna płaca miesięczna

•Dokończenie na str. 2•

WYNIKI POWSZECHNEGO PRZEGLĄDU GMIN • REALIZACJA UCHWAŁY W SPRAWIE ROZWOJU PGR • INFORMATYKA I JEJ ZASTOSOWANIA

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR zapoznalo się w dniu 26 bm. z wynikami drugiego powszechnego przeglądu gmin, który został przeprowadzony w miesiącu kwietniu br. Stwierdzono, że przegląd przebiegał sprawnie, a wnioski z niego wypływające realizowane są prawidłowo.

Pozytywnie oceniono działalność aktywów gminnych, którzy wiele spraw ważnych dla ludności rozwiązywał na bieżąco w oparciu o własne środki i rezerwy gmin.

Drugi powszechny przegląd gmin potwierdził wzrost aktywności rolników i duży postęp w zakresie lepszego wykorzystania ziemi i technicznych środków produkcji rolniczej oraz zagospodarowania wód stojących głównie dla celów hodowlanych. Osiągnięto także znaczny postęp w dziedzinie porządku i ładów przestrzennego.

Przebieg ujawnił problemy, wymagające określonych rozwiązań w skali całego kraju — dotyczy to głównie gospodarki ziemi, zaopatrzenia wsi w wodę, rekultywacji gruntów i drogownictwa.

Rozpatrzono także informację dotyczącą realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu z listopada 1972 r. w sprawie dalszego rozwoju PGR. W gospodarstwach tych nastąpił wzrost produkcji rolniczej, poprawiły się wyniki ekonomiczne oraz warunki pracy i życia załóg.

W toku dyskusji zwrócono uwagę na konieczność dalszej intensyfikacji działalności produkcyjnej, lepszego wykorzystywania środków produkcji, a zwłaszcza ziemi, dalszego doskonalenia organizacji pracy, oraz pomocy tym PGR-om,

które osiągają niedostateczne wyniki gospodarcze.

Oceniając osiągnięcia państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej w zakresie produkcji nasion nowych, wysoko wydajnych odmian zbóż i innych roślin uprawnych oraz materiału hodowlanego trzody i bydła, podkreślono potrzebę dalszego zwiększenia wkładu PGR-ów na rzecz postępu w całym rolnictwie.

Biuro Polityczne dokonało oceny rozwoju informatyki i jej zastosowań w latach 1975 — 77. W okresie tym nastąpił rozwój systemów informatycznych i wzrosła automatyzacja procesów produkcyjnych, zwiększyła się liczba zainstalowanych komputerów i mini-komputerów, rozszerzył się zakres ich zastosowania do sterowania procesami produkcyjnymi. (PAP)

Spartakiada w Łodzi



Na zdjęciu: fragment meczu piłki ręcznej Łódź — Poznań. (O V Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży — piszemy na str. 7). CAF — fot. Zbraniecki

CO O TYM SĄDZICIE

„Motylki“?

Rozmowa z inżynierem, jeszcze nie trzydziestolatką. — Z mojej pracy byłem zadowolony, z zakładu też, dużo mi pomogli, miałem powody do wdzięczności. Kiedy jednak otrzymałem list od dyrektora „...skiego, zapraszający mnie do zwiedzenia jego nowoczesnej fabryki (niedawno prowadził tam kapitalne urządzenia) i niewątpliwie sugerujący możliwość objęcia u niego stanowiska — zastanowiłem się. Przede wszystkim zdecydowałem lojalnie porozmawiać z moim dotychczasowym szefem, powiedzieć mu o nowej propozycji.

— I jak zareagował?

— Spokojnie, ale dość wyraźnie dał mi do zrozumienia, że chciałbym być motylkiem skaczącym z kwiatka na kwiatek. „Jest to niepoważne — zaczął mnie pouczać — by młody człowiek, który ledwo zaczął porastać w piórko, wykorzystywał pierwszą nadarżającą się okazję do zmiany pracy. Nie ważne jest to — mówi „stary” — że ktoś da panu trochę więcej pieniędzy, lecz to, że u nas ma pan sposobność do konstruktywnej pracy w sprzyjającym otoczeniu, stwarzającym możliwości rozwoju.

— I co ty na to?

— Panie dyrektorze — odpowiedziałem — młody człowiek powinien przyjmować najlepszą pracę, jaka mu się nadarzy, iść tam, dokąd chce.

— No i...?

— Na to mój szef, że owszem, można iść, ale niezbyt szybko, że najpierw powinno się wykonać zaczętych prac, wywiązać się z zobowiązań i tede. A najbardziej wiesz czym mnie rozśmieszyli? „Ja w pana wieku marzyłem o motocyklu — powiedział — a pan ma już samochód”. I takie różne trele morale, jak to on miał trudny start, a my, młodzi, zarabiamy od razu dwa razy tyle, chcielibyśmy mieć wszystko od razu.

— Na co ostatecznie się zdecydował?

— Na przyjęcie nowej oferty. W końcu raz się żyje. Cyrografu nie podpisałem, a druga taka okazja może się przeto nie nadarzyć.

Przeczytałem dialog, który jest dość charakterystycznym przyczynkiem do sprawy ogólniejszej. Gdzie kończy się granica lojalności młodego, zdolnego fachowca wobec pierwszego w życiu pracodawcy? Sprawa jest chyba jednoznaczna w przypadku, gdy w grę wchodzi wyłącznie pieniądź. „Potakam” — powiem. Ale gdy przejście do innego zakładu wiąże się z możliwością szybszego rozwoju zawodowego, podniesienia kwalifikacji? No tak, ale ten młody inżynier pamiętał, że na początku, kiedy było mu najtrudniej, ze strony obecnego pracodawcy doznał dużej pomocy. Czy to się nie liczy?

Jak więc ocenić postępowanie inżyniera — a przecież podobne rozterki przeżywa wielu pracowników, zwłaszcza tych zdolniejszych, których niejednemu szef widziałby chętnie u siebie? Jako czarnych niewdzięczników, oportunistów wykorzystujących każdą nadarżającą się okazję — czy też „przebojowców”, którym nie należy stawiać przeszkód, gdy na ich drodze pojawi się szansa życiowego awansu — nawet jeśli w oczach ich przełożonych jest to awans wątpliwy lub przedwczesny?

KAROL MARSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-695 Poznań.

Depesze gratulacyjne z okazji Święta Odrodzenia Polski

Z okazji Święta Odrodzenia do przywódców naszego kraju napłynęły dalsze depesze gratulacyjne z zagranicy. Zawierają one najlepsze życzenia szczęścia i pomyślności dla narodu polskiego, dalszego wszechstronnego rozwoju naszego kraju.

Gratulacje z okazji święta na

rodu polskiego przekazali przywódcy państw i szefowie rządów z całego świata.

Kolejne depesze nadeszły z Gwinei, Bissau, Indonezji, Szwajcarii, Irlandii, Australii, Jamajki, Tajlandii, Sri Lanki, Ekwadoru, Malesji, Singapuru, Kostaryki, Libanu, Kuwejtu.

PAP

Likwidacja skutków huraganu i ulew w Leszczyńskim

Nad Leszkiem i woj. leszczyńskim przeszedł w poniedziałek silny huragan połączony z ulewą. Skutki huraganu najbardziej odczuł pracownicy łączności oraz rolnicy. W rejonie Leszna uszkodzonych zostało ponad 50 procent przebiegów telefonicznych, a w Gostyniu — 60 procent. Przerwana została łączność na liniach Leszno — Rydzyna, Rydzyna — Kłoda i Rydzyna — Poniec. Ekipy Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji usuwają szkody we wszystkich miejscowościach dotkniętych wichurą. Zmobilizowano sprzęt i ludzi, w pracy tej pomagają również załogi miejscowych PGR-ów oraz mieszkańcy wsi. Całkowicie uporano się już ze

skutkami huraganu w rejonie Góry.

Huragan wyrządził także znaczne szkody w rolnictwie i zabudowaniach. Ekipy szacunkowe z Państwowego Zakładu Ubezpieczeń i służb rolnych dokonują już wstępnej oceny strat. W zbożach jedynie w rejonie gmin Świeciechowa i Wschowa opady gradu wyrządziły szkody. Jednak niemal na terenie całego województwa zboże zarówno ozime jak i jare jest wyłożone, co w znacznym stopniu utrudnia sprząż. Według wstępnych danych, uszkodzonych zostało 960 budynków, w tym 30 całkowicie. Jak oceniają pracownicy PZU, szkody budowlane wyniosą ponad 3 mln zł. (PAP)

„Belgrad — 77”

Nieformalna propozycja

We wtorek grupa dziewięciu europejskich krajów neutralnych i niezaangażowanych przedstawiła nieformalną propozycję dotyczącą rozwiązania nierozstrzygniętych jeszcze kwestii porządku dziennego, ram organizacyjnych oraz końcowej fazy przygotowywania spotkania sygnatariuszy KBWE. W ciągu dwóch posiedzeń — porannego i popołudniowego, delegacje zadawały pytania, dotyczące treści wspólnianej propozycji i zawartych w niej niejasności.

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Aprobata inicjatywy Polski

Obiadująca w Genewie 63 sesja Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ zaaprobowała jednogłośnie zgłoszoną z inicjatywy Polski, przy poparciu 17 państw, w tym m. in. ZSRR, Algierii, Meksyku i Jugosławii, rezolucję w sprawie długoterminowych trendów rozwoju społeczno-gospodarczego świata.

Porządek obrad sesji ONZ

W nowojorskiej siedzibie ONZ opublikowano wstępny program obrad kolejnej XXXII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, która rozpocznie obrady 20 września 1977 roku. Porządek dzienny XXXII sesji obejmuje 124 zagadnienia dotyczące obecnej sytuacji międzynarodowej, wśród których na

pierwszym planie wybijają się problemy ograniczenia wyścigu zbrojeń, powszechnego i całkowitego rozbrojenia oraz zlikwidowania resztek systemu kolonialnego.

List J. Cartera

Dzienniki USA opublikowały fragmenty listu J. Cartera skierowanego do szefa reżimu południowokoreańskiego Pak Džong Hyl. Prezydent USA stwierdza m. in.: „Nasze jednostki lotnicze, wywiadu wojskowego oraz logistyczne pozostaną w Korei na nieokreślony czas. Utrzymamy również obecność naszej marynarki wojennej w tym rejonie”.

Starcia w prowincji Ogaden

Z Addis Abeby donoszą o krwawych starciach zbrojnych na gra-

przeciwko Egipcjom. Sadat miał stwierdzić, że „jest to ostatnia szansa” pokojowego rozwiązania sporu z Libią.

Według agencji Reutersa, rozuwa się m. in. możliwość utworzenia wspólnej libijsko-egipskiej komisji w celu przywrócenia normalnych stosunków między obu państwami. Zdaniem Libii, nadzór nad działalnością tej komisji powinna sprawować Organizacja Wyzwolenia Palestyny.

We wtorek przybył do Aleksandrii iracki minister stanu Hamed Algbouri z listem do prezydenta Iraku Husana al-Bakra do prezydenta Sadata. Przypuszcza się, że list jest kolejną próbą mediacji w sporze libijsko-egipskim. (PAP)

J. Kadar u L. Breżniewa

We wtorek odbyło się na Krymie przyjacielskie spotkanie Leonida Breżniewa z Janosem Kadarem. Omawiano aktualne problemy budownictwa komunistycznego i socjalistycznego w ZSRR i na Węgrzech. Przywódcy obu krajów wyrazili zadowolenie z rozwoju wszechstronnych stosunków radziecko-węgierskich. L. Breżniew i J. Kadar wymieniły również opinie na temat sytuacji międzynarodowej.

Wymieniając poglądy na te-

mat rozwoju ruchu komunistycznego i robotniczego obaj przywódcy podkreślili aktualność wniosków berlińskiej Konferencji Partii Komunistycznych i Robotniczych Europy a także wskazały na szczególne znaczenie w obecnych warunkach utrwalenia międzynarodowej solidarności państw socjalistycznych, partii komunistycznych i robotniczych oraz wszystkich sił walczących o pokój i postęp społeczny.

PAP

Lokalizacja ośrodka „Jet”

Ministrowie spraw zagranicznych zachodnioeuropejskiego Wspólnego Rynku nie zdołali powziąć decyzji w sprawie lokalizacji ośrodka badań nuklearnych EWG „Jet”. Postanowiono jedynie, że sprawa ta zostanie definitywnie rozstrzygnięta 30 września.

od GŁOSU

Wczorajszym „Głosie” opublikowaliśmy relację z gastronomicznej obsługi pracujących załóg — w stołówkach zakładowych. Okazało się, że gdy „Gospodarka nie ma urlopu — kucharki są na wczasach”. Tak był wynik i tytuł naszej oceny.

Ta publikacja zbiegła się z artykułem w „Głosie Pracy” pt. „Alarm w sprawie obiadu”. Na przykładzie Wrocławskiego dowiedziono w nim, że problem żywienia pracowników mało obchodzi administrację i radę zakładową oraz „Spółem”, które stołówki prowadzi. Mało takich obiektów a i obiadów takich, żeby nie powiedzieć — poniżej przewidzianej objętości.

Obiad w fabryce to — mimo programów poprawy warunków socjalnych w każdym przedsiębiorstwie — posiłek ledwie dla cząstki pracowników. Przyczyny? Jedną obiektywną: mamy mało fabrycznej gastronomii, np. w porównaniu do NRD czy Węgier, gdzie obiaduje w zakładach połowa pracowników. Druga subiektywna: nieprzywiązywanie należytej wagi do takich żywieniowych udogodnień dla załóg.

I oto mamy dobry sprawdzian dla słów i czynów: kto tylko mówi, że „wszystko dla ludzi”, a kto to po prostu realizuje. Zamknięte stołówki i bufety w czasie gdy załogi pracują również za urlopowiczów, dają świadectwo formalnego tylko podchodzenia do zobowiązań. Jak kierownictwa deklarują na konferencjach samorządów robotniczych wobec swych załóg. A trzeba zwyczajnie, po ludzku, pomóc pracującym, pamiętać o nich.

ZS

GUS o zadaniach I półrocza

Znacznie wzrosła produkcja przemysłowa

Dokończenie ze str. 1

w gospodarce uspołecznionej przypadająca na jednego zatrudnionego wynosiła w I półroczu br. 4 252 zł i wzrosła o 314 zł. Przeciętą emerytura i renta ukształtowały się na poziomie 1 850 zł i wzrosły o 12,1 procenta.

W I półroczu br. opieką przedszkolną było objętych 89,7 procenta dzieci w wieku 6 lat (88,9 procenta — w 1976 r.). W roku szkolnym 1976/77 szkołę podstawową ukończyło 572 900 absolwentów. Naukę w liceach ogólnokształcących i szkołach zawodowych dla niepracujących kontynuowało 94,3 procenta absolwentów szkół podstawowych z roku szkolnego 1975/76. Liczba absolwentów w liceach ogólnokształcących wynosiła 143 600 a w szkołach zawodowych wszystkich typów — 575 500. W szkołach wyższych w roku szkolnym 1976/77 studiowało 491 000 osób — o 4,9 procenta więcej niż w roku poprzednim.

Na 10 000 ludności przypadało w końcu czerwca br. 17,4 lekarzy i 4,8 lekarzy dentyków. W I półroczu br. przybyło 1500 łóżek w szpitalach ogólnych, i 19 wiejskich ośrodków zdrowia oraz 2400 miejsc w żłobkach stałych.

HANDEL WEWNĘTRZNY I USŁUGI DLA LUDNOŚCI

Wartość towarów sprzedanych ludności w handlu detalicznym wzrosła o 15,3 procent i osiągnęła około 437 mld zł. Szybiej wzrosła przy tym sprzedaż towarów nieżywnościowych. Wartość towarów produkcji krajowej i z importu skierowanych na rynek była wyższa o 15,6 procent.

Wartość usług dla ludności świadczonych przez jednostki gospodarki uspołecznionej wynosiła około 70,3 mld zł i była o 13,2 procent wyższa niż w I półroczu 1976 r.

PRZEMYSŁ

Zadania Narodowego Planu Społeczno - Gospodarczego na 1977 r. w zakresie produkcji sprzedanej wykonano w 50,4 procentach, w tym na cele rynkowe w 52 procentach.

Przemysł uspołeczniony zwiększył w I półroczu br. produkcję niektórych ważniejszych wyrobów, m. in. węgla kamiennego (o 4,2 procent), artykułów pochodzących z przerobu ropy naftowej (o 6,6 procent), stali surowej (o 14,6 procent), miedzi elektrolitycznej (o 10,7 procent), maszyn i narzędzi rolniczych (o 12,4 procent), cementu (o 6,5 procent).

ROLNICTWO

Wstępne wyniki tegorocznego spisu rolniczego wskazują na tendencję do odbudowy pogłowia zwierząt gospodarskich, zwłaszcza trzody chlewnej. W całym rolnictwie pogłowia bydła wzrosło o 0,8, a trzody chlewnej — o 5,4 procent. Znaczenie wyższe niż w całym rolnictwie był wzrost pogłowia bydła i trzody chlewnej w uspołecznionych gospodarstwach rolnych.

Polskie rolnictwo według szacunku na koniec czerwca br. dysponowało 460 000 ciągów, tj. liczbą o około 10 procent większą niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Kredyty wypłacone przez Bank Gospodarki Żywnościowej ludności wiejskiej były o 39,9 procent wyższe niż w I półroczu 1976 r.

INWESTYCJE I BUDOWNICTWO

W I półroczu br. nakłady inwestycyjne w gospodarce uspołecznionej wyniosły 240,6 mld zł i były mniejsze o 0,4 procent. Do eksploatacji przekazano wiele obiektów inwestycyjnych, w tym 17 szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej.

Plan przekazywania inwestycji w I półroczu br. nie został w pełni wykonany. Nie ukończono m. in. 7 obiektów szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej, aczkolwiek w niektórych z nich rozpoczęto wstępną eksploatację.

TRANSPORT I ŁĄCZNOŚĆ

Uspołecznione przedsiębiorstwa transportowe przewiozły w I półroczu br. około 770 mln ton ładunków (wzrost o 9,2 procent) oraz ponad 1 765,3 mln pasażerów (wzrost o 3,1 procent). W morskich portach handlowych przeładowano ponad 31,8 mln ton ładunków (8,9 procent więcej); łączny tonaż morskiej floty transportowej wynosił w końcu czerwca br. ponad 4 413 tys. DWT i zwiększył się w I półroczu o 126,5 tys. DWT.

W tym samym okresie przybyło 54 300 nowych abonentów telefonicznych a ich liczba wzrosła do 1 622,6 tys.

HANDEL ZAGRANICZNY

W ciągu pierwszych 6 miesięcy br. nastąpił wzrost obrotów handlu zagranicznego z krajami RWPG, eksport zwiększył się o 12,5 import — o 22,1 procent. W obrotach z krajami kapitalistycznymi wartość eksportu wzrosła o 14,6 procent, natomiast importu — zmalała o 5,4 procent.

Udział wyrobów przemysłu elektromaszynowego w ogólnej wartości eksportu zwiększył się z 40,4 do 43,7 procent.

PAP

Laureaci DO-RO z Wielkopolski

IV Ogólnopolski Konkurs Dobrych Roboty został rozstrzygnięty. Kilka dni temu w Pałacu Rady Ministrów w Warszawie odbyło się wręczenie nagród laureatom ogólnopolskim I stopnia. Spośród 2 281 przedsiębiorstw z różnych resortów, biorących udział w rywalizacji Główna Komisja Konkursowa przyznała 177 uczestnikom nagrody I, II, III stopnia.

W tej grupie laureatów znajduje się również kilkanaście z Wielkopolski. Z województwa poznańskiego, oprócz Swarzędzkiej Fabryki Mebli (nagroda I stopnia) wyróżnienia niższego stopnia uzyskały: Fabryka Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Pogowag” Poznań, Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, Fabryka W-2 Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski, Poznańskie Zakłady Drobiarskie „Gopłana”, „Pollena-Lechia”, „Centra” i „Kombinat Budowlany „Remo-Bud” — Spółdzielnia Pracy. Wojewódzkie wyróżnienia przyznano załogom Zakładów Przemysłu Spirytusowego „Polmos” w Poznaniu, „Pometa” i Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych.

Bardzo dobre wyniki uzyskał również uczestnicy konkursu z woj. kaliskiego. Nagrodę przyznano Fabryce Wyrobów Runowych „Runotex” z Kalisza, Jarocińskim Zakładom Przemysłu Leśnictwa, Kaliskim Zakładom Koncentratów Spożywczych „Winiary”, Chłopskim Składowej w Kaliszu, Zakładom Wyposażenia Budownictwa „Metalplast” w Kaliszu, Wielkopolskim Zakładem Przemysłu Owocowo-Warzywnego i kaliskiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Nagrodę uzyskała również Fabryka Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego „Sposmasz” z Wronki w woj. płockim. (map)

Rządowy program doskonalenia prawa

Zakończono prace nad projektami 20 ustaw

Konsekwentnie realizowany jest rządowy program doskonalenia prawa na lata 1974 — 1980. Wydano dotychczas szereg aktów prawnych, mających duże znaczenie z punktu widzenia doskonalenia prawa, jak np. Kodeks Pracy, prawo lokalowe, prawo budowlane, prawo wodne, prawo bankowe, ustawę o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, o zmianie Kodeksu Rodzinnego i Opiekunczego itd. Ostatecznie zakończono prace nad 20 projektami ustaw. Wydano też szereg aktów nie przewidzianych w programie rządowym — na przykład nowelę do Konstytucji PRL czy ustawę o funduszu alimentacyjnym.

W realizacji rządowego programu doskonalenia prawa istotny udział miała Rada Legislacyjna pracująca pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości. Rada opiniowała projekty ustaw w końcowej fazie procesu legislacyjnego i przedstawiała swoje opinie prezesowi Rady Ministrów. Rada Legislacyjna przeprowadziła również kompleksowe analizy stanu prawa w zakresie m. in. przepisów prawa rolnego, prawa pracy, prawa finansowego — oddziaływując na doskonalenie działalności prawodawczej i podnoszenie jej poziomu.

W oparciu o podjęte ostatnio prace, przewiduje się koncentrację prac legislacyjnych na najważniejszych tematach ustawodawczych i na aktach prawnych o charakterze kodyfikacyjnym, a także rozszerzenie kontroli nad działalnością legislacyjną urzędów centralnych. Zamierza się w pierwszej kolejności doprowadzić do końca prace nad projektami ustaw, które pełnią rolę wiodącą w doskonaleniu naszego systemu prawa i charakteryzują nowy etap strategii społeczno-gospodarczej naszego państwa. nakreślonej uchwałą VII Zjazdu ZPR. (PAP)

KRONIKA DNIA

„ZŁOTA JODŁA” DLA POZNAŃSKICH HARCERZY

IV Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach zbliża się ku końcowi. Rozdano już nagrody za niektóre konkursowe widowiska artystyczne. Harcerze Komendy Chorągwi Poznańskiej otrzymali „Złotą Jodłę” za kiermasz kulturalny, którego główną atrakcją była poznańska kawiarnia literacka, utrzymana w stylu retro. W kawiarni można było posłuchać wierszy o Poznaniu i pieśni w wykonaniu zespołu „Schola cantorum”. Odbędzie się tam również aukcja plakatów. Jury przyznając nagrodę podkreśliło świeżość pomysłu i udaną realizację.

Za kierowcę otwierający Festiwal poznańscy harcerze otrzymali wyróżnienie. (bg)

Z PIOSENKA POLSKĄ PRZEZ ŚWIAT

Wczoraj w Zielonej Górze rozpoczęły się Polonijne Spotkania z Piosenką Polską. Uczestniczą w nich zespoły i soliści z CSRS, Francji, Kanady, RFN Węgier i ZSRR.

Podczas 10-dniowego pobytu w woj. zielonogórskim młodzież wykonawcy współczesnych piosenek polskich spotkają się z ich twórcami a także ze znanymi polskimi zespołami i solistami.

„Spotkania” nie mają charakteru festiwalowego. Są one przeglądem umiejętności i repertuaru polonijnych zespołów i solistów, okazją do nawiązania nowych kontaktów między śpiewającą i muzykującą młodzieżą pochodzenia polskiego a naszymi kompozytorami, aranżerami, autorami tekstów i wykonawcami. Stąd też program spotkań przewiduje zajęcia warsztatowe.

Młodzi piosenkarze będą gośćmi swych rówieśników w zakładach pracy, zwiedzą też najpiękniejsze rejony woj. zielonogórskiego. (PAP)

Talony benzynowe dla cudzoziemców

Zarządzenie dotyczy nie tylko obywateli państw obcych, lecz także Polaków przyjeżdżających do kraju np. na urlop, jak również powracających z czasowego pobytu na zagranicznych placówkach itd. We własnym interesie powinni oni jak najszybciej dokonać przejeżdżania samochodu z zagranicznych numerów na polskie, aby móc kupować benzynę na stacjach CPN bez ograniczeń.

Jak poinformowano nas w CPN żadne stacje nie są uprawnione do przyjmowania opłaty za paliwo w dewizach, osoby kierujące pojazdami o zagranicznej rejestracji (spoza krajów RWPG) regulować mogą należność wyłącznie talonami opiewającymi na różne ilości benzyny lub oleju napędowego. W niektórych jednak stacjach utrzymana została za waluty wymienialne lub bony Banku PKO sprzedaż importowanych olejów silnikowych, do skrzyń biegów itd.

„ŻYCIE WARSZAWY”

Talony benzynowe, w dowolnej ilości, nabywać można na wszystkich drogowych przejściach granicznych, w placówkach Polskiego Związku Motorowego, „Orbis”, w licznych hotelach itp. placówkami wymiennymi. Osoby dokonujące wymiany zagranicznych środków płatniczych — spoza krajów RWPG — mogą za polskie pieniądze także nabyć inne go typu talony benzynowe, jednak w ilości nie większej niż 12 litrów na każdy dzień pobytu w Polsce.

Pogrzeb W. Małcużyńskiego

Polski świat muzyczny, miliońscy sztuki pianistycznej Witolda Małcużyńskiego, ci, którym bliska jest Jego pamięć, pożegnali 26 bm. wielkiego artystę. Prochy Witolda Małcużyńskiego — zgodnie z Jego wolą — spoczną w ziemi ojczystej w Alei Zasłużonych Cmentarza Powązkowskiego w Warszawie.

Wokół siedziby Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie, gdzie wystawiono na była trumna z ciałem W. Małcużyńskiego, gromadziły się setki osób. Przybyli przedstawiciele świata muzycznego z całego kraju: wybitni twórcy i artyści, delegacje placówek artystycznych, stowarzyszeń twórczych, szkół muzycznych, przedstawiciele kilku pokoleń słuchaczy, których światowej sławy pianista wzruszał swą grą. Wybór tego miejsca ostatniego holdu złożonego Witoldowi Małcużyńskiemu był wyrazem uznania dla jego zasług w dziele popularyzacji w świecie muzyki Fryderyka Chopina, patrona towarzystwa, które nadało artyście godność swego honorowego członka.

Kulminacyjnym punktem uroczystości był moment dekoracji trumny przyznaniem pośmiertnie Witoldowi Małcużyńskiemu przez Radę Państwa Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Dekoracji dokonał wicepremier, minister kultury i sztuki Józef Tejchma, który następnie — wraz z wiceprezsem wodniczącym sejmowej Komisji Kultury i Sztuki — Lucjanem Motyką zaciągnął pierwszą wartę honorową. Kolejne warty pełnili przedstawiciele Związku Kompozytorów Polskich z wiceprezsem Witoldem Lutosławskim, Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków, którego W. Małcużyński był honorowym członkiem oraz Towarzystwa im. Fryderyka Chopina.

Przed trumną złożono wieńce i wianki kwiatów, w tym od prezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza.

Po nabożeństwie żałobnym w koście św. Krzyża, gdzie spoczą urna z sercem Chopina, trumnę z ciałem Witolda Małcużyńskiego przewieziono na Cmentarz Powązkowski.

Rzesze mieszkańców stolicy towarzyszyły w ostatniej drodze Witoldowi Małcużyńskiemu. W serdecznych słowach pożegnał wielkiego artystę, szczerą patriotę, człowieka wielkiego serca i szlachetności — Witold Lutosławski.

KOMUNIKAT

TOTALIZATORA SPORTOWEGO

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 23/24 bm. stwierdzono: 1. roz. z 13 traf. — wygr. 147.680 zł, 44 roz. z 12 traf. — po 3.356 zł, 1.916 roz. z 11 traf. — wygr. po 77 zł, 16.367 roz. z 10 traf. — wygr. po 9 zł.

Centrala PPTS zawiadamia, że ze względu na niepełny skład rozgrywek ligi polskiej (nie rozgrywa II liga oraz międzywojewódzka) na dzień 6/7 sierpnia br. nie będą organizowane zakłady w Totalizatorze Piłkarskim.

Elektroniczna kontrola porodu

Kardiotokograf to nowe elektroniczne urządzenie skonstruowane w Centralnym Ośrodku Techniki Medycznej w Warszawie, ostrzegające lekarzy o ewentualnych nieprawidłowościach porodu. Urządzenie tego typu — produkowane jedynie przez nieliczne firmy na świecie — rejestruje automatycznie częstotliwość skurczów serca płodu i siłę skurczów macicy. Umożliwia to przeciwdziałanie urodzeniu martwego dziecka i powstawaniu tzw. uszkodzeń okołoporodowych. Ostrzega również lekarzy o nie wydolności łożyska rodzącej lub o zaciśnięciu powpiny.

Pierwsze egzemplarze kardiotokografów rodem z COTM przeszły pomyślnie próby w kilku szpitalach położniczych — m. in. w II Klinice Położnictwa i Chorób Kobiety Instytutu Położnictwa i Ginekologii Akademii Medycznej w Warszawie. (PAP)

Telefony

donoszą

● U zbiegu ulic Przybyszewskiego i Szamarzewskiego w Poznaniu potrącona została przez tramwaj 83-letnia kobieta doznająca rany tułowej głowy.

● Na Moście Dworcowym zatrwana została sieć elektryczna. Nastąpiło to na skutek uszkodzenia pantografu przy tramwaju linii 14. Awaria nastąpiła o godz. 21.30 i trwała do 22.30.

● Śmiercią zakończyła się nieostrożna jazda 21-letniego kierowcy „Stara”, który doprowadził, na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w Puszczy gm. Jastrowie (woj. płskie), do zderzenia z pociągiem osobowym z Kozłobrzegu. Pasażer, 18-letni brat kierowcy, w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala w Pile. (t)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dzień 27 VII w Wielkopolsce: zachmurzenie umiarkowane i duże.

Temperatura minimalna od 10 do 12 stopni, maksymalna od 18 do 21 stopni.

Wczoraj o godz. 17 notowano: następujące temperatury: w Poznaniu 18 stopni, w Kaliszu 17 stopni, w Lesznie 18 stopni, w Pile 17 stopni; ciśnienie 745,5 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

Śladem ludzkich spraw

„Gorzej niż u obcych...”

Porządnie opłotowany ogródek z kwiatami odzieła wiejską drogę od nie-wielkiego domku, na którego ganku rozmawiają dwie w średnim wieku kobiety. Sołtys, którego poprosiłem o wskazanie tej zagrody, otwiera furtkę i anonsuje:

— My do pani, pani Kraskowa. Redaktor z Poznania przyjechał porozmawiać.

Jedną z kobiet podrywa się z krzesła.

— Proszę — mówi — a w jakiej sprawie? O mojej mamie ludzie do redakcji napisali? Lepiej, żeby się swoimi sprawami zajęli, zamłaskalować. Ja już wiem, która to jest taka dobra. Sama by nie... e, szkoda gadać. A ja nie mam sobie nie do zarzucenia. Zresztą, jak pan chce, to proszę, niech pan z mamą porozmawia.

Wchodzimy do środka. Gospodyni otwiera z klucza drzwi, prowadzące z korytarza do małego pokoiku, którego jedyne umeblowanie stanowi stara, brudna i srodze wyboista łóżanka bez pościeli, czy choćby narzutu oraz piecyk z oberwa na w góry od wpustu w komin, rura. Siedząca na leżance starszka na dźwięk otwieranych drzwi podnosi się i sięga po

trzymać zamkniętą, jak ja-kiegoś więźnia.

Kraskowa tłumaczy, dlaczego babcia przebywa w tak przykrych warunkach:

— Mama krzywdy u nas nie ma, ale musi być zamykana, bo zaraz ucieka na drogę, chodzi po sąsiadach, do lasu. Trzeba ją już było po nocy szukać, a kiedyś to zawę drowała do drugiej wsi. Pościel? Przecież ona wszystko co pod ręką i na sobie drze. Koldre watowaną na strzępy podarła, płaszcz, którym ją potem przykrywałam, także jest w kawałkach. Ale ona w nocy i tak się nie kładzie i nie śpi. Rurę od pieca wyrwała ze ściany, a okno nie ma klamek, żeby się na nie nie wdrapowała i nie uciekała, bo już to też robiła. Sołtys może poświadczyć...

Rzeczywiście poświadcza, że nieraz Kraskowa się użalała, jakie to kłopoty ma z matką. Dopóki mogła pomóc w gospo darstwie, to ją druga córka, a przed tym syn trzymali u siebie. Jak zaczęły się z nią kłopoty, to ją przywieźli tutaj, zostawili i rób co chcesz.

Na nasze stwierdzenie, że przecież można furtkę zamknąć i pozwolić babci wychodzić na podwórze i do otwór-ka, Kraskowa się zaperza:

W województwie poznańskim wydatkowano w 1976 r. ze środków państwowych i społecznych na cele opieki społecznej prawie 53 miliony zł. W tym z comiesięcznego stałego zasiłku, niezależnie od innych form pomocy, korzystało 1816 osób, z zasiłków okrasowych i jednorazowych — 4 437 osób. Ponadto pomoc w naturze (np. bony żywnościowe, odzież, obuwie, bielizna, opał, sprzęt domowy, pościel itp.) otrzymało 2 397 osób, a w usługach (m. in. uprawnienia do bezpłatnych świadczeń leczniczych, opieka nad chorymi w domach, remonty mieszkań, wczasy, wycieczki itp.) — 11 254 osoby. Część z nich korzystała z różnych form pomocy kilkakrotnie. W realizacji tych świadczeń uczestniczą w znacznym stopniu organizacje PCK i Polskiego Komitetu Opieki Społecznej.

stojący na parapecie okien- nym pustą kubek. Widząc ob- cych, odstawia go i patrzy na nas wychylając.

Babcia ma 90 lat, ale ani- jej wygląd, ani zachowa- nie nie wskazują na taki wiek. Na stawiane przez córkę i przez nas (oprócz sołtysa jest także przedstawicielka Urzędu Gminy w Dusznikach Wlkp.) pytania odpowiada, że niczego jej nie potrzeba, że nie jest głodna, a córka dba o nią, myje, oprząta...

Niemniej, potwierdza się przecież to, o czym napisano nam w liście: „już od pół roku jest zamknięta w komo- rze i nie wypuszcza jej na dwór. Do przykrycia nie do- staje nawet zimną pierzynę, tyl- ko stary płaszcz, a przecież babcia — otrzymując 1600 zł miesięcznie renty (a teraz pewnie jeszcze więcej), powin- na mieć dobrą okieję (...) go- rzej jej w własnej córki, niż u obcych. Tak jeszcze u nas we wsi nikt nie robił, żeby matkę

— Dobrze, ale nie na moją od- powiedzialność, bo jak się coś stanie, to będzie na mnie i na męża. A kto ma czas na to, by jej ciągle pilnować? Ja też jestem chora i muszę się leczyć. A jak się komus nie podoba, to wsadzę ją do taksówki i zawiozę do sio-stry w Swarzędzu, albo do brata we Wrocławiu. A najlepiej, żeby ją wzięli do domu starców, jeśli u mnie jest tak źle.

Babcia nie na to nie mówi, ale gdy Kraskowa opowiada o niej, że ucieka, chleb po lud- dzich zbiera i w ogóle wstyd przynosi, zaprzecza kiwaniem głowy i zdaje się być obra-żona na takimi pomówieniami.

Spisana tu relacja z po- bytu u babci, której mąż był robotnikiem w majątku i zmarł podczas wojny, tak że sama musiała zabiegać o u- trzymanie trojga dzieci, była tematem rozmów przedstawie- ciela „Głosu” w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej poznańskiego Urzędu Woje-

Dokończenie na str. 6
ZDZISŁAW KANDZIORA



...mający w rysach twarzy coś z Picassa, ale z domieszką serdeczności.

Fot. — Archiwum

Z jugosłowiańskich wędrówek

Brat słońca i ziemi

Z pewnością w zagranicz-nych wędrówkach dzienni- karzy sporą rolę gra ste- reotyp: zabiega się o rozmowy z uznanymi osobistościami, uczonymi artystami, odwiedza renomowane zakłady przemy- słowe, wielkie inwestycje, ucze- stniczy w imprezach kultural- nych dużego formatu, szuka związków z Polską. W czasie niedawnego pobytu w Jugo- sławii też uległem temu, nar- zuconemu samemu sobie, sche- matowi. Ale jakiegoś dnia, zmę- czony planową krzątaniem, po stanowilem odbyć podróż do miejscowości, którą po prostu wyszukałem na mapie.

— Sombor? Wybrałeś dobrze — usłyszałem od dziennikar- za z nowego Sadu). — Poznał Milana Konjovica.

☆

Sto kilometrów płaską po- horyzont wojwodińską niziną przebywa się samochodem szyb- ko. Nasiłwa ten obszar porów- nania z Wielkopolską, bo sta- nowi dla Jugosławii spichlerz zbożowy, ale też ziemia tutaj znakomita, a kompleksy upraw- ne na ogół duże. I już Sombor, bliski węgierskiej granicy, z tej racji mający znaczącą mniejszość węgierską pośród swej czterdziestopięciotysięcz- nej społeczności.

Centralny plac miejski, zdo- byny barokowym, właśnie odnowionym ratuszem, niby wyjętym z katalo- gu zabytków. Vis-a-vis, na jednym z narożników, kamieniczka liczą- ca o czym wkrótce usłyszę — bez miała sto pięćdziesiąt lat, ongiś mieszcząca aptekę i mieszkanie somborskiego eskulapa, pieczo- łiwie wyremontowana, przekształ- cona w dom Milana Konjovica.

— ...Kiedyś mieszli się tutaj dom schadzek, ale teraz coś ta- kiego nikomu nie jest potrzebn- e — starszy pan, mówiąc to,

mruży oko i wita się ze mną serdecznie. Milan Konjovic, je- den z najwybitniejszych malar- zy jugosłowiańskich, kończy osiemdziesiąt lat. Nadzwyczaj sympatyczna osobowość, w pe- ni sił, z niebywałym poczuciem humoru, mający w rysach twa- rzy coś z Picassa, ale z do- mieszką serdeczności. Na moje pytania, dotyczące głównego nurtu artystycznych zaintereso- wań, aktualnej twórczości, ży- ciowych pasji, zadawane pod- czas przeglądu sal prezentują- cych jego dorobek, odpowiada nieszczerzeliwo, ogólnie:

— Uważam się za humani- stę... Co malowałem? Zawsze najchętniej pejzaże. Ale i ludzi. Próbowalem zresztą w życiu bardzo różnej tematyki. A tak- że różnej techniki, pokażę pa- nu nawet gobeliny, lecz na- prawdę pozostałem wierny ole- jowi.

Artysta zamieszkuje w Sombor- ze od 1932 roku. W młodości spe- cjał z dziesięć lat w Paryżu, gdzie kształtowała się jego maleśka in- dywidualność w kontaktach z ludź- mi, którzy później stali się kory- feuszami francuskiej sztuki. Kon- jovic przyjaźnił się w owym cza- sie także z Polakami, szukającymi natchnienia nad Sekwaną, ale czas- zatał w pamięci nazwiska.

Życie mistrza było wypełnio- ne pracą: namalował ponad trzy tysiące obrazów olejnych, akwareli, temper, grafik, wyko- nał wiele mozaik... A przed dziesięć laty cały zachowany dorobek przekazał miastu, które stworzyło artystę galerię w odrestaurowanym budynku, po- wierając nad nim opiekę cór- ce mistrza.

Lustrowanie kolejnych sal domu-galerii to jakby odczyt- wanie artystycznej drogi życia Milana Konjovica. Uchronione od skutków wojny dzieła mala- rza, jego okres paryski, poszu-

kiwania, kształtowanie się, eks- perymenty formalne i na kon- niec dojrzała, raczej jednorod- ną twórczość, pełną pogodnych treści i nasyconych barw. Natu- ralizm, impresjonizm, abstrak- cja, lecz przede wszystkim eks- presjonizm. (Tak, uważam się za urodzonego ekspresjonistę — stwierdza gospodarz).

Staram się, lubiąc malarstwo, nie pomijać możliwości ogląda- nia wszelkich galerii i oto do- konuję w pamięci szybkiego przeglądu, czy widziałem gdziekolwiek ekspozycję podobną do somborskiej, równie zasob- ną, równie pełną, skupiającą sześćdziesiąt lat twórczości jed- nego mistrza ukazującą wszech- stronnie jego artystyczną indy- widualność. Chyba nie.

Odwiedziny w galerii Mila- na Konjovica, zwłaszcza gdy pośród dzieł malarza można spędzić trochę czasu na uro- czej gawędzie z nim samym, to duże przeżycie. Jest w atmosf- erze skromnego domu przy ryn- ku coś szczególnego. Może ten nastrój udziela się przybyśzo- wi z nostalgicznych nieco, roz- szalałych barwami płócien; mo- że fascynuje równocześnie obco- wanie z obrazami i ich twórcą, techną witalnością i pogodą.

Toteż nie bez powodu do somborskiej galerii ciągną lu- dzie rozmówcami w sztuce, szkolne wycieczki, przybyś- ta- cy jak ja — z krajów bliższych i dalszych, by nacieszyć wzrok twórczością artysty. Koloryt konjovicowskich pejzaży, odcie- nie nieba i ziemi, twarze ludzi, radość życia, której uparcie sta- ra się dać świadectwo twórca — nie mogą pozostawić odbior- cy obojętnym. Gdzieś koło ser- ca robi się cieplej i rozpoga- dzają się myśli.

☆

Jeszcze mam oczy pełne so- czystych barw, a krew krąży

szybciej po kieliszku rakiji, którą na pożegnanie potrakto- wał mnie honorowy obywatel Sombora. Ale czas bieży i jeśli- chce choćby pobieżnie poznać miasto, trzeba pospieszać.

Gród jest stary, ślany pomoć już w trzynastym stuleciu; z pobliskim (o połowę mniejszym) Apatinem, stanowi cel wypraw niezliczonych wędkarzy, wodniaków i myśliwych. Pełno wokół rozlewisk, tu też prze- biega kanał Dunaj — Tisa — Du- naj, no i do wielkiej rzeki blisko. Kiedyś kraina wyłącznie rolnicza, obecnie szybko uprzemysławiana. Dość wspomnieć, iż w Somborze ulokowała się nawet filia znanych zakładów samochodowych „Crve- na Zastava”; wytwarza się tutaj wozy dostawcze.

W ratuszu, w reprezentacyjnej sali posiedzeń — kołosalne ma- lowidło, przedstawiające bitwę pod Senta, stoczoną w roku 1849. Dzie- ło Ferenc Eisenhuta nawią- duje do matyjskiego Grunwal- dem i stanowi w Somborze deske- nale pendant do galerii Milana Konjovica. Jeszcze w pobliskim parku rozległy, okazały gmach, w stylu typowym dla tego obszaru — dzisiejsza siedziba władz gminnych, a kiedyś „żupanija”, jak mówią miejscowi, czyli rezydencja żupa- na naczelnika terytorialnej wspól- noty.

Ale to, o czym piszę, z dy- stansu paru miesięcy poczyną w mej świadomości tracić ostrość konturów i kolorów. Tylko osobowość serbskiego mistrza z dalekiego Sombora — brata słońca i zie- mi, jak siebie określili — po- zostaje żywa. I jeśli mógłbym nieco skorygować słowa Mila- na Konjovica: także brata lu- dzi.

WIESŁAW PORZYCKI

*) Nowy Sad — stolica autonomi- cznego obwodu Wojwodina republi- ki Serbii, w północnej Jugosławii. Z nowoczesnym środowiskiem dziennikarskim „Głos Wielkopol- ski” utrzymuje długoletnie przyja- ze kontakty.

Jakie powinno być krzesło, ubra- nie do pracy, obrabiarka, prał- ka, buty? Spróbujcie, proszę, zapytać o to kilka osób, a wyniki bę- dą zawsze niemal identyczne: mebel musi być wygodny, buty — też, u- branie powinno chronić przed zim- nem, gorącem, wilgocią, dostosowa- ne do warunków pracy i nie krępu- jące ruchów. Obrabiarka — wyda- nie pracować, pralka — żeby się nie płuła i zmieszczała w łazience...

Odcinając nas przedmioty powin- ny więc być technicznie sprawne, u- żyteczne, funkcjonalne. Jakie je- szcze? Otóż we wszystkich tych od- powiedziach brakuje jednej uwagi — każdy z tych przedmiotów może i powinien być ładny, estetyczny, cieszący oko. Prawda, brakuje je- szcze w sklepach stu artykułów a ja- kiegoś stu innych wiele pozostawia do życzenia, ale jesteśmy już w prze- dmiotu usunięcia tych kłopotów. I po- zostaje zwiększyć sprawności sprę- żony z estetycznym wyglądem sta- je wśród pierwszych spraw decydują- cych o jakości, komforcie życia i je- go humanistycznych treściach. Zre- zultuje, gdy się chwilę zastanowić, wie- le krytycznych dzisiejszych spostrze- żeń dotyczą właśnie braku tego e- stetycznego ład.

Ot, weźmy dla przykładu miesza- nienie. Na jego zbudowanie, wyposa- żenie i ozdobienie składa się zawar- cza praca i produkty setek zakładów grupowanych w dwudziestu zjed- noczeniach podległych osiemu resor-

Bez komputera

tom. To właśnie powszechny brak dbałości o wygląd powoduje, iż zie- leń podłogi kłóci się z kolorem tapet, a te wykluczają — jeśli ktoś nie jest daltonista akurat — dobranie firan- nek i obić mebli. Wyniesienie pan- cernych rur na zewnątrz ścian kuch- ni i łazienki — rozsądne na okęcie wojennym, dla łatwości naprawy — to dalszy ciąg tejże postawy, koniecz- nej może w latach czterdziestych czy wczesnych pięćdziesiątych, kiedy to kwestia życia była przede wszystkim jakikolwiek dach nad głową. Umiesz- czenie przewodu z wrzaskiem aku- lacyjnej tkaniny na hutniczy ubiór, odbijającej promieniowanie ciepłe, tak uszyto kombinezon, z pracowni- cy, patrząc na siebie, zarykiwali się ze śmiechu.

We wszystkich tych przypadkach mamy do czynienia, jak łatwo za- uważyć, z jedną cechą wspólną. Wy- konanie brzydkiego ubrania robocze- go, wyposażenie mieszkania uraga- jące harmonii barw, sprokrowanie lampy-potwora z krzaku jałowca pie- czołowicie pociągniętej „chemola-

Żyjmy ładniej

de zdadzą się kolorowe oraz inaczej skrojone kitle, ubrania lekarzy i pie- legniarek, jeśli mamy za mało łóżek i personelu. Ale to tylko pozorna praw- da. Faktem też jest bowiem zmęcze- nie oczu i ból głowy chirurgów od blasku narzędzi i bieli sali operacyj- nej, niepotrzebny, szkodliwy lek dzie- ci przed „białym ludem” kojarzący się z bólem. Głęboka zieleń na sali operacyjnej i pastelowe kolory na dziecięcych oddziałach — to połącze- nie estetyki z funkcjonalnością i za- leceniami psychologa. W innym znów przypadku, jak się zdarzyło, z rewe- lacyjnej tkaniny na hutniczy ubiór, odbijającej promieniowanie ciepłe, tak uszyto kombinezon, z pracowni- cy, patrząc na siebie, zarykiwali się ze śmiechu.

We wszystkich tych przypadkach mamy do czynienia, jak łatwo za- uważyć, z jedną cechą wspólną. Wy- konanie brzydkiego ubrania robocze- go, wyposażenie mieszkania uraga- jące harmonii barw, sprokrowanie lampy-potwora z krzaku jałowca pie- czołowicie pociągniętej „chemola-

kiem” kosztuje tyleż materiałów, czasu i robocizny, co zaprojektowa- nie i wyprodukowanie ładnego przed- miotu, który chce się wziąć do ręki, na który można patrzeć bez odrazy. Piękno pochodzące z przemysłowej produkcji zazwyczaj nie nie- kosztuje — to tylko kwestia po- stawy projektanta, konstruktora, technologa, no i majstra, który o- fuknie pracownika ubijającego o- zdobną ramkę fiałowskich drzwi — młotkiem. Ten darmowy element komfortu życia działa jednak ma- gicznie, choć wtórnie, na wydajność, w ogóle — na postawę wobec pracy, obowiązków, ludzi. Hydraulik w za- stuszczonym wciaku i gumiakach zawsze zabrudzi wszystko dookoła i spowoduje wydatek godziny na por- ządkowanie, no i nie zawaha się przed użyciem młotka i przecinaka zamiast klucza. Tenże człowiek w schludnym kombinezonie, z plastiko- wą wizytówką w kłapie z całą pew- nością lepiej nas obsłuży.

Butelka na mleko i wiertarka, fo- tel i lornetka, żelazko i telewizor,

mebel, wieszak na ubranie, wagon kolejowy — każdy z tych przedmio- tów wykonany być może w sposób wręcz prostacki, ordynarny, albo poprzynający samopoczucie. Każdy z nas przeżył chwilę zaskoczenia, o- glądając jakąś wystawę krajowych dóbr czy zagraniczne periodyki pre- zentujące pospolicie, nie dostrzegany zwykle przedmiot, który był inny, ciekawszy, ładniejszy. Ale niewiele jeszcze takich przykładów w przemy- słowej robocie, a zdarza się, iż lu- dzie powołani do dbałości o pięk- niejszą stronę życia zapominają o swojej powinności. Niedawno studen- ci architektury, którym zadano jako ćwiczenie temat „organizacja prze- strzeni w osiedlu” oddali kartony z naniesionymi prostokątami, kwadra- tami i napisami: „plac zabaw”, „śmietnik”, „droga wewnętrzna”.

„Kto się temu chce przypatrzeć, te- dy tak naudzie, że cokolwiek jest do brego a użytecznego, to każda rzecz- ta ma i piękność w sobie” — pisał blisko czterysta lat temu, w swoim „Dworzaninie Polskim” Łukasz Gór- nicki. Właśnie: rzeczy przemysłowe, składające się na kształt tej Drugiej Polski powinny być ładne. Żyjąc wśród takich przedmiotów, będzie- my żyć lepiej. I tego można sobie życzyć nie tylko przy świątecznej o- kazji. Ale to sprawa nas wszystkich, nie tylko plastyka z IWP.

ROMAN LENCEWICZ

pełnym GŁOŚem

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Studenci — gospodarce

W studenckim kole naukowym informatyki przy Politechnice Szczecińskiej powstało wiele opracowań ważnych dla gospodarki i administracji. Opracowania tu m. in. koncepcje systemu informacji o częściach zamienianych do samochodów znajdujących się w określonym rejonie. Pozwoli to na skrócenie czasu przestojów i napraw samochodów oraz zwolnienie powierzchni magazynowej. Nowy system umożliwi także zmniejszenie ilości nadmiernych zapasów. (PAP)

SZANSA

Ile lat ma młody rolnik, samodzielnie prowadzący gospodarstwo? Więcej, aniżeli przypuszcza wielu z nas, bo około 35 lat. Owszem, można spotkać i młodszych, a nawet młodocianych, w wieku 16 i 17 lat. Biorą oni jednak gospodarstwo w swoje ręce w sytuacji wyjątkowej, jak np. przewlekła choroba lub przedwczesna śmierć ojca.

Natomiast w bardzo wielu przypadkach młodzi rolnicy praktycznie kierują gospodarstwem, w warunkach, kiedy sędziwy ojciec, rzadziej matka, są prawnymi właścicielami. Dlatego też zarówno szkolenie rolnicze, jak i przysposabianie młodych do zawodu rolnika jest tak bardzo istotne. Od ich wiedzy i wkładu pracy zależą wyniki gospodarowania już dziś, a jutro przecież wielu z nich będzie właścicielami tych gospodarstw.

Z badań prowadzonych przez Instytut Ekonomiki Rolnej wynika, że na 100 osób w gospodarce chłopskiej 16 procent stanowią młodociani, 65 procent osoby w wieku zdolności produkcyjnej i 19 procent ludzie starsi, niezdolni do większego wysiłku. W ciągu ostatnich trzech lat postępuje jednak w dalszym ciągu zmniejszanie się młodzieży w chłopskich gospodarstwach rolnych: z 12,3 procent do 8,5 procent. Jest to prognoza dość niepokojąca.

Układ pokoleniowy w różnych typach gospodarstw jest jednak bardziej zróżnicowany. Np. w gospodarstwach, gdzie wszyscy członkowie rodzin żyją wyłącznie z rolnictwa, średni wiek rolnika wynosi 50 lat. W gospodarstwach tych jest dużo kobiet. Ale młodzieży poniżej lat 18 jest tylko 2 procent, co czwarta natomiast osoba w gospodarstwie ukończyła 60 lat. Nie jest więc niespodzianką, że w tej grupie gospodarstw w pełni rolniczych najczęściej brakuje następców.

W gospodarstwach, gdzie członkowie rodzin pracują również poza rolnictwem,

średni wiek rolnika jest o 10 lat niższy i wynosi 40 lat. Młodzi w takim gospodarstwie nie brakuje, ale prawie trzy czwarte młodych żywi się w domu, a pracuje przeważnie poza rolnictwem. Jedną piątą natomiast uczy się, jednak w zawodach nie związanych z rolnictwem. W sumie więc nie ma chętnych do pracy na roli i w gospodarstwie.

Jest to wreszcie pokaźna grupa rolników, około miliona na 3 146 000 gospodarstw indywidualnych, popularnie nazywanych „chłoporobotnikami”. Naukowcy nazywają ich grupą dwuzawodową. W tych gospodarstwach prawie nie ma ludzi starszych (jest ich nie więcej niż 6 procent). Nie ma też problemu następców. Prof. Anna Szemberg uważa nawet, że młodzi ludzie dziedziczą te mało obszarowe gospodarstwa, z konieczności obierają sobie drugi zawód, poza rolnictwem. Jeżeli w ogóle mówi się o powrotach z miasta na wieś, to przeważnie chodzi o powroty do tych małych gospodarstw, przy zachowaniu drugiego, dodatkowego zawodu.

Z badań prowadzonych przez Instytut regularnie co pięć, a obecnie co trzy lata, wynika wiele niezmiennie ciekawych wniosków. Wśród rolników przeważa opinia, że w średnim, 7-hektarowym gospodarstwie powinna żyć 4-5-osobowa rodzina. Młodzi rolnicy, stawiający na nowoczesność, opowiadają się za zmniejszeniem gospodarstwa do 5-6 hektarów, zakładając jednak jego unowocześnienie i zmachanizowanie.

W większych gospodarstwach rolnych spotyka się już dziś inny podział ról, niż np. przed 10 laty. A więc ojciec, przeważnie w wieku starszym, jest właścicielem; syn, córka lub zięć — faktycznie kierują gospodarstwem. Ekonomisci i socjologowie uważają ten podział pracy za swoiste novum w tradycyjnej rodzinie chłopskiej.

Jakie jest tempo przekazywania gospodarstw następ-

com? Na skutek określonej polityki socjalnej państwa i w tej dziedzinie coś już drgnęło. Np. w latach 1962-1967 współczynnik przekazanych gospodarstw następcom wynosił 0,2 procenta. Wzrost on do 1,4 procent w latach 1967-1972, ale doszedł do 2 procent okresie 1972-1975. W gospodarce chłopskiej trudno jednak mówić o niezmienności procesów. Tam bowiem, gdzie młodzi opuścili dom rodzinny lub podjęli absorbującą ich pracę poza rolnictwem, stali rolnicy z powrotem obejmują kierownictwo.

Pewne ciekawe zmiany dały znać o sobie w najbardziej tradycyjnych okręgach rolniczych, tzn. w środkowo-wschodniej i południowo-wschodniej części Polski. Zwiększyła się tu ostatnio grupa właścicieli gospodarstw w wieku poniżej 40 roku życia. Stanowią oni jedną piątą (w kraju 14 procent), ale jedna trzecia spośród nich, to jeszcze młodszy rolnicy, poniżej 30 lat. Gdyby nie bardzo niski procent młodzieży w tych gospodarstwach, można byłoby smutno optymistycznie wnioskować.

W sumie jednak, sądząc po wysokiej liczbie uczących się w szkołach rolniczych różnych stopni, młodzież coraz bardziej przekonuje się do zawodu rolnika. Młodzi chcą jednak mieć gospodarstwo optymalne pod względem obszaru, to znaczy takie, by można było stosować nowoczesną technikę i agrotechnikę, ale też nie za wielkie, aby mogli je opanować. Chcą po prostu produkować na dużą skalę i mieć wysokie dochody.

Zapowiedziane renty dla starszych, spracowanych rolników z pewnością otworzą nowe możliwości przed młodymi. Będzie to wiele, ale jeszcze niewystarczające dla radykalniejszych zmian w gospodarce chłopskiej. Potrzebne będą dalsze preferencje dla młodych rolników, którzy mają w przyszłości przejąć gospodarstwa swoich ojców.

ZDZISŁAW PIŚ

Psychologia a życie

Zaczyna się od kieliszka

Alkoholizm można zdefiniować jako psychobiologiczne, przewlekłe, postępujące schorzenie. Charakteryzuje się ono, przymusem nadużywania napojów alkoholowych, utratą kontroli nad ich użyciem, zmniejszeniem sprawności człowieka w sferze umysłowej, fizycznej, uczuciowej, rodzinnej, zawodowej, społecznej, używaniem alkoholu jako środka zaradczego na różne kłopoty. Alkoholizm jest więc chorobą, z czym nie wszyscy chcą się zgodzić. Wynika to z faktu, że zachowania większości alkoholików jest agresywne, wulgarnie, nosi wyrażne cechy antyspołeczne. Trzeba jednak pamiętać, że najczęściej jest ono skutkiem, a nie przyczyną nadużywania alkoholu.

Tak jak każda inna choroba alkoholizm podlega swoistej dynamice i rozwojowi. W pierwszym stadium, określanym jako „picie symptomatyczne”, alkohol stosuje się jako środek mający łagodzić, trudne sytuacje w rodzaju utraty ukochanej osoby lub niepowodzenia w pracy. Zdarza się to nie tylko osobom, które przedtem nie przywykły do napojów alkoholowych, ale także tym, które przez wiele lat używały alkoholu z umiarem. Stosowanie tego napoju jako środka łagodzącego odczuwanie sytuacji trudnych może stworzyć dalsze trudności, np. poczucie winy czy mniejszej wartości z powodu niewłaściwego zachowania się w stanie upojenia, zakłócenia we współżyciu z innymi itp. W tym okresie osoba, która uprzednio piła dla złagodzenia odczuwanego stresu stwierdza, że potrzebuje alkoholu dla złagodzenia objawów, które sama spowodowała swym nadmiernym piciem. Powstaje więc sytuacja znacznie poważniejsza niż „picie symptomatyczne”. Chory wpada w „błędne koło”, w którym nadmierne picie stwarza mu problemy, a z nimi może poradzić sobie tylko dalszym nadmiernym piciem.

Chłowiek pijący towarzysko, umiarkowanie, zaczyna szukać okazji do wypicia większej ilości alkoholu. Wzrasta w ten sposób tolerancja na alkohol, obniża się natomiast tolerancja na znoszenie napięć psychicznych. Pojawia się trudność przetrwania picia, która polega na niepokoju, wywołanym świadomością, że butelka z alkoholem nie została wywróconiona do dna, że gdzieś jeszcze można kupić alkohol...

W drugiej fazie zwanej „ostrzegawczą” o człowieku mówimy potocznie, że dużo pije. Jednocześnie zachodzą u niego pewne zmiany w reagowaniu na alkohol. Wyraźnym ostrzeżeniem jest pojawienie się luk pamięciowych (tzw. przerwa w życiorysie), obejmujących okresy upojenia alkoholem. Polegają one na tym, że chory po wypiciu niedużej dawki następnego dnia nie pamięta, z kim pił, jak wrócił do domu itp. Stan ten jest spowodowany nie tyle zatruciem, ile zmianą sposobu reagowania organizmu na napoje alkoholowe. W tej fazie pijący otrzymuje również inne sygnały ostrzegawcze: pije inaczej niż inni ludzie a alkohol

Kontynuując cykl „Psychologia a życie”, w którym wypowiadają się pracownicy naukowi Instytutu Psychologii, Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, zamieszcza my dzisiaj artykuł mgr Lidii Cierpiałkowskiej o fazach rozwojowych alkoholizmu.

przestaje być dla niego przyjemnością, staje się zaś koniecznością. Ponieważ w zasadzie potępił on nadmierne picie, zaczyna tę skłonność ukrywać, a więc pije na spotkaniach towarzyskich po kryjomu, między kolejkami, nierzadko upija się przed przyjęciem. Staje się cichy na alkohol, narzuca towarzysztwu szybkie tempo picia (często pod płaszczykiem toastów), chowa butelki. Ponieważ pije w tym okresie jest jeszcze słabo umotywowany, chory liczy się z opinią środowiska i odczuwa lęk przed skutkami picia, istnieje możliwość zahamowania rozwijającej się choroby pod warunkiem podjęcia leczenia. Ważne jest też w tym okresie znalezienie odpowiedzi na pytanie: dlaczego ten człowiek pije? Znając bowiem przyczynę można często zredukować związane z nią napięcie emocjonalne, a więc zmniejszyć u chorego potrzebę alkoholu. Najlepsze wyniki daje czasami jakieś wzmocnienie dodatnie, tzn. stworzenie sytuacji, w których powstrzymanie się od alkoholu jest dla chorego połączone z przyjemnością. Alkoholik przestaje pić na wyście, kupując samochód, bądź znajdując sobie jakieś pasjonujące zajęcie.

Kiedy następuje utrata kontroli nad ilością wypijanego alkoholu zaczyna się następ-

na faza, zwana „krytyczną”. Utrata kontroli oznacza, że z chwilą wprowadzenia do organizmu pewnej ilości alkoholu pijący odczuwa konieczność dalszego picia, aż do momentu, w którym jest zbyt pijany lub zbyt chory, by pić dalej. Osoba ta może jednak okresami zachowywać abstynencję, np. w obliczu zagrożenia rozwojem, wyrzuceniem z pracy itp.

W tym czasie alkoholik próbuje rozumowo uzasadnić pozostawanie w nałogu, stwarza sobie „alibi”. Wynajduje wiele dowodów na to, iż wcale nie stracił kontroli. Mimo to traci szacunek dla siebie, co odczuwa jako konieczność kompensacji. Stopniowo następuje wyobcowanie z dotychczasowego środowiska oraz agresywność wobec niego. To rodzi poczucie winy i wyrzuty sumienia powodując z kolei następne picie. Alkoholik zaczyna unikać swoich znajomych, często porzuca lub zmienia pracę, koncentrując swoją uwagę tylko na gromadzeniu i spożyciu alkoholu.

Pod koniec tej fazy pojawia się coraz częściej picie poranne, tzw. klin, jako środek na dolegliwości fizyczne (brak łaknienia, bóle głowy, poczucie osłabienia, drżenie rąk) i psychiczne (niepokój, drażliwość, trudności w koncentracji uwagi itp.) po uprzednim piciu. Ta „zbawcza” dawka alkoholu to przyznanie się do klęski. W fazie tej, zwanej „przewlekłą” występuje kilkudniowe picie. Jednocześnie alkoholik ma — jak się to mówi — coraz słabszą głowę. Stwierdza się objawy tzw. degradacji psychicznej i zawodowej: picie z ludźmi przygodnymi, najczęściej stojącymi niżej w hierarchii społecznej, picie za miastem alkoholu — denaturatu lub wody brzozowej, zastawianie nie lub sprzedaż własnych i rodzinnych rzeczy w celu uzyskania pieniędzy na alkohol, zupełny brak zainteresowania sobą i najbliższymi, osłabienie intelektu itp.

Niezależnie od tego, jakie przyczyny leżą u podstaw rozwijającej się bądź występującej choroby alkoholowej, wyliczenie nie udaje się bez pomocy z zewnątrz. Pomoc specjalistów jest na ogół niezbędna już w fazie ostrzegawczej. Wczesne rozpoczęcie kuracji, zaakceptowanie przez alkoholika jej potrzeby, utrzymanie abstynencji przy pożądanej postawie najbliższego środowiska umożliwia wyleczenie.

LIDIA CIERPIALKOWSKA

Na studenckiej praktyce robotniczej

Bez improwizacji

Dyskusje i sprzeczki towarzyszyły im od samego początku. Po co to? — pytali jedni, przeważnie kierownicy zakładów pracy, do których kierowano „delikwentów”. — Jakim prawem? — nawoływali z kolei co bardziej z troską o swoje pełnoletnie pociechy — rodzice...

Studenckie praktyki robotnicze. Spełnienie ich podstawowych celów (zapoznanie młodzieży akademickiej z pracą fizyczną, zintegrowanie studentów roku zerowego) stało się zrazu wyłącznie zbożnym życzeniem pomysłodawców nowego tworu. Kierowani na praktyki nieimnatrykulowani jeszcze zacy, czując się u większości pracodawców jak przyskoczeni pięć koło u wozu (gdzie ci nie bardzo wiedzieli co z ową „nadwyżką” niewykwalifikowanej siły roboczej robić), obijali się, ograniczając do minimum kontakty z majstrem i robotą.

Jak traktowane są teraz SPR-y przez najmłodsze roczniki słuchaczy szkół wyższych? W jakiej mierze praktyki robotnicze spełniają postawione przed dziećmi laty zadania? Szukając odpowiedzi na te pytania, znalazłem się w Wałcu. W miejscowym oddziale Piińskiego Przedsiębiorstwa Bu-

dowlanego zdziwili się trochę, że „prasa już przyjechała”. Przecież rozruch fabryki domów przewidziano na 21 lipca (mój pobyt przypadł trzy dni wcześniej). Gdy wyjaśniłem, że interesuję mnie praktyki studenckie, gospodarze nie kryli zaskoczenia.

— To nie... — powiedziała w końcu Grażyna Puczek — szef działu usług pracowników. — O nich też będzie co napisać...

Ledwo znalazłem się w pokoju pani kierowniczki a już o poznańskich studentach wie działem sporo.

28-osobowa grupa posiadała indeksów Wydziału Turystyki i Rekreacji Akademii Wychowania Fizycznego (hufiec męski) pracuje tu od 4 lipca. Młodzi wykonują różne prace — i porządkowo-dekoracyjne, i bardziej fachowe. Prawie półowa skorzystała z propozycji pracy akordowej: jedna brygada kładzie posadzkę cementową w hali, druga — maluje konstrukcje stalowe. Przedsiębiorstwo zawodowe jest z tej pomocy, bo każda para rąk liczy się w tym

gorącym okresie na wagę... do trzymania terminu otwarcia fabryki.

— Nieczęsto się zdarza, by nasi mistrzowie czy kierownicy występowali o wyróżnienie lub nagrodę dla kogoś, kto pracuje dopiero kilkanaście dni. A tu — niech pan spojrzy — leży takich wniosków dotyczących uczestników studiów praktyki, kilka.

Mgr inż. Kazimierz Misztal, sprawujący pieczę nad SPRI, owcami okazuje się bardzo powściągliwy w słowach.

— Starają się pracować jak potrafili i nawet zgrabnie to wychodzi. Najbliżej stop do „posadzkarzy”. Zobaczą, jak sobie radzą — proponuje.

W srebrzysto-stalowej hali sylwetki osób oddalonych wejściem przypominają krasnoludki. Dopiero gdy „siedmiu wspaniałych” pod wezwaniem szefa Lewina z Warszawy podchodzi do nas, widzę jak rośnie to chłopaki. Piotr, Marcin, Krzysztof II, Janusz, Grzegorz Wojtek. Przyjechali tu ze stolicy, z Poznania, Koszalina, warmińskiej Ostródy.

Nie jako na przekór dotychczasowym tylko pozytywnym wypowiedziom, pytam młodych o negatywy.

Młodzieżowe meble ze Złotowa

W złotowskim oddziale Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych w Pile rozpoczęto produkcję nowego zestawu mebli rynkowych. Jest to komplet „Junior” przeznaczony na wyposażenie pokoi młodzieżowych. Cechuje go funkcjonalność i estetyka wykonania. Do końca roku 1977 załoga wyprodukuje około 200 takich zestawów. Warto dodać, że złotowską produkcję przekaże w tym roku handlowi o 12 procent więcej mebli niż w roku 1976. Będą to komplety wypoczynkowe, stołowe i tapczany oraz ławy szwedzkie, a także tzw. półkotapczany. (PAP)



SPRAWY nie tylko MŁODYCH

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Wyż przed spółdzielczą bramą

Młode małżeństwo poszukuje kawalerki lub pokoju" — to jedno z najczęściej pojawiających się w prasie ogłoszeń. Pary, które przegryzły rodzice, mogą uważać się za wybrańców losu. Opłaty za mieszkanie stanowią bowiem dla młodych ludzi ogromne obciążenie: w dużych miastach kawalerka kosztuje ok. 2500 złotych miesięcznie. A przecież pokój u rodziców też nie jest rozwiązaniem najlepszym i do trwałości małżeństwa nie przyczynia się na pewno.

Nie są to sprawy marginalne, skoro młodzi ludzie stanowią większość tzw. niesamodzielnych gospodarstw domowych i dominują w kolejce po własne mieszkanie. Demograficzny wyż, który przed kilku laty osiągnął pełnoletność stwarzając sporo problemów na rynku pracy i szturmując uczelnie, wchodzi obecnie w wiek stabilizacji. Potrzebuje w związku z tym mieszkań i ustawia się przed spółdzielczą bramą.

Wśród osób samotnych, czekających na własne lokum, większość młodzi mają przewagę zdecydowaną: trzy czwarte tej grupy, liczącej ponad 400 000 osób, nie ukończyło jeszcze 30 lat. W przypadku małżeństw statystyka posługuje się kryterium długości trwania związku. Spośród około półtora miliona małżeństw, stojących w kolejce po klucze, 55 procent stanowią stała młode, połączone małżeńskim węzłem nie dłużej niż 7 lat.

Młode małżeństwa mają formalny priorytet przy rozdzielaniu mieszkań. Jest to zasada na pewno słuszną, można rzec nawet — konieczną. To przecież brak mieszkań sprawił, że małżeństwa coraz częściej decydują się na posiadanie dzieci w wieku, kiedy dawniej zaczęły się już spać wnuki... Rozpowszechnił się także model rodziny trzyosobowej, synnego 2+1, co wywołuje nieustające alarmy ze strony demografów. Samotnej osobie trudno żyć bez samodzielnego mieszkania, rodzina właściwie nie może bez niego istnieć.

To fakt, że ludzie młodzi czerpią dziś mieszkania głównie z zakładów pracy. Przemysł stał się wielkim dysponentem spółdzielczego dachu nad głową, traktując go jako podstawowy instrument w polityce kadrowej. Mieszkania potrafią bowiem zapewnić załogę każdemu powstającemu czy rozbudowującemu się zakładowi, przy czym szczególnie przyciągają młodzież, z natury rzeczy bardziej ruchliwą. Przemysł kieruje się jednak głównie kryteriami produkcyjnymi, rozwiązując problemy mieszkaniowe młodych ludzi niejako przy okazji.

Jak widać, wielu dysponentów mieszkań kierują się z zasady innymi kryteriami, niż np. pierwszeństwo dla młodych małżeństw. O tym, że te kryteria nie zawsze są doskonałe, przekonał się każdy lokator nowego domu. Nie ma chyba bloku, w którym nie mieszkaliby lokatorzy nie będący właścicielami mieszkań, lecz odnajmującymi je. Wiele osób zapisuje się do spółdzielni niejako na wszelki wypadek, bo może kiedyś mieszkanie się przyda, po czym wieloletni staż daje im pierwszeństwo, przed udręczoną rodziną bez samodzielnego lokum. Inni otrzymują klucze od potężnego zakładu pracy, którego stać na uwzględnienie wszystkich podań, nawet nieuprzedzonych. Jeszcze inni dysponują dwoma mieszkaniami, bowiem — na przykład — i on, i ona odbyli już spółdzielczy staż, otrzymując więc dwa przydziały. Po ślubie zajmują jedno lokum — drugie odnajmują. W rezultacie powstaje grupa ludzi traktujących swoje nowe mieszkanie jako pewien kapitał i źródło dochodów. Oni właśnie umieszczają w prasie ogłoszenie typu „Cudzoziemcom wynajmę nowe M-4", psując krew kolejce, która niecierpliwie czeka przed spółdzielczą bramą. Jaki jest rozmiar tego zjawiska trudno stwierdzić, bo nikt mu się bliżej nie przyjrzał. A szkoda.

URSZULA SZYPERSKA

czyli udanie

— Często kiepska jest organizacja pracy — mówią niemal chórem. — Cóż z tego, że dzień lub dwa pracujemy na pełnych obrotach, gdy później stoimy z założonymi rękoma całe przedpołudnie, czekając na dostarczenie cementu.

— No i chyba brak automatyzacji niektórych czynności. Każdy z nas przewozi codziennie taczkami około 10 ton wapienia, a mógłby to „załatwić" jakiś nieskomplikowany taśmociąg.

— W sumie nie jest źle. Możemy lepiej poznać swoje możliwości i charaktery; sprawdzić wytrzymałość fizyczną i psychiczną. Już teraz, po kilkunastu dniach praktyki nasz huciec, a zwłaszcza brгада stanowi zgraną paczkę. Kiedy więc przyjdziemy na pierwsze zajęcia w uczelni, łączyć nas będą wspólne przeżycia, wspomnienia.

— Pracowałem jako mechanik przed egzaminem, — wtrąca Grzegorz — mogłem zatem uzyskać zwolnienie z praktyki. Chciałem — jednak poznać kolegów w trochę innych niż na uczelni warunkach. I nie żałuję tej decyzji.

— Skoro tu jesteście, byłoby głupio marnować czas. W tym więc, a także i po to,

WOJCIECH NENTWIG

Sport ludzi odważnych

Na przystani Ligi Obrony Kraju w Boszkowie (województwo leszczyńskie) kończy się kolejny kurs pletwonurków. Kilkunastu chłopców otrzymuje skierowanie na szkolenie w Centralnym Ośrodku LOK-u w Charzykowej oraz karty powołania do służby w Marynarce Wojennej.

— Sam wybrałem tę formację — mówi Ryszard Andrzejewski, ubierając gumowy skafander pletwonurka. — Takich jak ja było sześćdziesięciu. Lubiliśmy wodę, umieliśmy pływać, nurkować. Szliśmy, że to wystarczy. A tymczasem trzeba było przejść szczegółowe, specjalistyczne badania lekarskie i psychotechniczne; chyba na tych ostatnich odpadło najwięcej ochotników. Zajęcia praktyczne pod wodą wyeliminowały dwóch następców.

Zdzisław Matysiak instruktor, wychowanek Klubu LOK-u w Lesznie, zakłada Ryszardowi kask pletwonurka. Odtąd Ryszard będzie reagował tylko na sygnały ręczne.

Obok tzw. skafander mokry wciąga Dariusz Lutostański. Musi dobrze namyślić ciało, by wcisnąć się w wąski skafander. Tak samo jak Ryszard od dzieciństwa był z wodą za pan brat. Dodajmy jeszcze ambicję, chęć zaimponowania rówieśnikom, i mamy już pełne uzasadnienie podjętej decyzji. Nie tylko Dariusza ale chyba wszystkich.

Ostatnie przygotowania przed wejściem do wody. Założenie butli ze sprężonym

do 150 atmosfer powietrzem. To pozwoli na przebywanie pod wodą do 2 godzin. Pokonywanie pierwszych metrów „rakietą", gdyż idąc przodem można zacząć o dno pletwami. Próby sprawności skafandrów i znak instruktora Matysiaka — jazda pod wodą. Tylko bańki powietrza zdradzają miejsce pobytu pletwonurków.

Zajęcia obserwuje prezes klubu pletwonurków LOK w Lesznie — Mieczysław Stefański. Przed 10 laty zaczął interesować się tym sportem. Potem kurs w Charzykowej i patent instruktora. Na co dzień jest pracownikiem Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii.

— Nasz klub to nie tylko pletwonurkowie. Prowadzimy szeroką działalność na rzecz bezpieczeństwa na wodach. Z naszej inicjatywy powstało koło Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Szkolimy pływaków, ratowników. Działamy na zasadzie pracy społecznej, przy czym także na rzecz obronności kraju, szkoląc pletwonurków dla Marynarki Wojennej.

Prezes bez przerwy obserwuje wodę, w której na głębokości 9 metrów przeprowadzane jest szkolenie kursantów.

— To już ostatnia ich podwodna „zabawa" w Boszkowie. Teraz umiejętności zdobytych u nas wykażą się w Centralnym Ośrodku LOK, a później w czasie pełnienia służby wojskowej. Pasjonujący to sport, dla mocnych i odważnych. Wróć chęć do klubu po odbyciu służby wojskowej, tak jak wielu innych...

Tadeusz Bartkowiak przejął na siebie obowiązki mechanika sprzętu. Jest pracownikiem Leszczyńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, w sobotę i niedzielę jak inni staje się wodniakiem.

— Jakże było moje pierwsze wielkie przeżycie? — W służbie „czerwonych беретов" wykonywałem desant wodny. W pełnym rynsztunku z wysokości 8 metrów skakaliśmy do wody. Pierwsze uczucie: szok. Ale już pod wodą, natychmiast przystąpiliśmy do wykonywania zadania.

Arleta Poprawska, jest jedną z czterech członkiń klubu pletwonurków.

— W ubiegłym roku przeczytałam na tablicy: Klub Pletwonurków LOK w Lesznie przyjmuje zgłoszenia. Zdecydowałam się. Może w tym tkwiła chęć przeżycia wielkiej przygody, zaimponowania koleżankom, może był to wpływ filmów podwodnych, oglądanych w telewizji. Przyjęto mnie. I teraz wiem, że wybór był dobry. Pod wodą jestem w innym, baśniowym świecie. Każdy przedmiot, każda roślina, a nawet ryba przyjmuje inne kształty. To wspaniałe...

Kończy się dzień zajęć. Złożony sprzęt wędruje do magazynów. Chłopcy idący do wojska żegnają się z pozostałymi. Uśmiechnięci, z zaruconymi plecakami ruszają na stację. Za kilka miesięcy w mundurach marynarzy pełnić będą służbę wojskową.

JERZY KNAPIK

Dzień jak co dzień



Młodzież z OHP pracuje we wszystkich gałęziach gospodarki na terenie kraju. Dziewczęta i chłopcy ze szkół zawodowych i licealnych z Olsztyna pielęgnują uprawy leśne. Widzimy ich właśnie podczas codziennych zajęć.

CAF — fot. Moroz

Zawód: oficer

Jeśli by ktoś chciał znaleźć wspólny mianownik dla takich pojęć, jak najnowsze osiągnięcia techniki, pionierskie badania naukowe, wojsko, to mógłby śmiało powiedzieć — Wojskowa Akademia Techniczna. W uczelni tej będącej zarazem poważnym ośrodkiem badawczym, specjalistyczne kwalifikacje i atrakcyjny zawód oficera zdobywają młodzi ludzie ogarnięci dwiema pasjami: służbą w wojsku i techniką. WAT kształci bowiem kadry inżynierskie dla naszych sił zbrojnych, a także przygotowuje pracowników nauki w zakresie techniki wojskowej.

Studia wyższe — magisterskie trwają na uczelni, na wszystkich wydziałach 4 lata i 10 miesięcy (poza studiami na wydziałach chemii oraz fizyki technicznej — dłuższymi o 1 rok). Wyższe studia zawodowe — inżynierskie trwają 4 lata. Studia magisterskie przygotowują specjalistów do samodzielnej pracy oraz rozwiązywania zagadnień związanych z rozwijaniem i wdrażaniem postępu technicznego w wojsku. Na kierunku inżynierskim zdobyć można kwalifikacje niezbędne w eksploatacji, remoncie i naprawie sprzętu.

Nauka na obu typach studiów odbywa się na wydziałach: elektrotechnicznym, mechanicznym, elektromechanicznym, cybernetyki, chemii i fizyki technicznej, inżynierii i geodezji wojskowej. Każdy wydział prowadzi kilka kierunków specjalizacji.

Po zdaniu egzaminów dyplomowych, absolwenci otrzymują tytuł magistra inżyniera lub inżyniera odpowiedniej specjalności. Następnie są promowani do stopnia podporucznika WP oraz kierowani do pracy zawodowej w jednostkach, uczelniach wojskowych oraz ośrodkach naukowo-badawczych.

Wielka przygoda w Bieszczadach

Harcerskie wakacje zawsze miały odmienny rytm. Nieodłącznym ich atrybutem była praca. Tradycyjnie harcerze pomagają rolnikom przy żniwach, sadzą lasy, opiekują się dziećmi w okresie nasilonych prac w polu. Te poczynania przestały wszakże w pełni satysfakcjonować młodych ludzi, zaspokajać potrzebę samodzielności. Wytyczyli więc sobie trudniejsze zadania, takie, przy których można sprawdzić siebie — swój charakter, wytrwałość, umiejętność współzycia i współdziałania w zespole. Za takie zadanie uznano między innymi przywracanie dawnej świetności miejscom zaniedbanym, zagospodarowywanie szlaków turystycznych. Tak narodziła się m. in. akcja „Frombork 1001". Podupadłe miasteczko dzięki harcerskiej inicjatywie odmieniło się w zadbane ośrodek.

Operacja „Bieszczady-40" jest następną poważną akcją członków drużyn Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej. Harcerze zobowiązali się przez 10 lat pomagać w zagospodarowaniu Bieszczad. 28 czerwca br. rozpoczął się kolejny etap ich prac. Udział biorą najlepsze zespoły, drużyny i szczypty HSPS, bowiem przyjazd w Bieszczady jest nagrodą za całoroczną pracę. W czerwcu, lipcu i sierpniu w 23 stanicach m. in. w Ustrzykach Dolnych, Czarnej, Baligródzie, Solinie, Lesku i Komańczy przebywać będzie 6000 dziewcząt i chłopców.

Warunki naturalne, krajobraz Bieszczadów są doskonałą okazją do próby sił i charakterów, dają szansę sprawdzenia się młodzieńczej potrzeby dorosłości. Początkowo ludność miejscowa z rezerwą odnosiła się do harcerzy. Powoli jednak nawiązano przyjacielskie kontakty. Okazało się, że harcerze mają ambicję szybkiego przeobrażenia Bieszczad w region turystyczny, a że na ogół są uczniami szkół zawodowych i techników, więc z powodzeniem wykorzystują swoje przyszłe umiejętności za wodowe. Jest to zarazem swoista praktyka wakacyjna. Zastępują poszukiwanych fachowców różnych specjalności, szczególnie budowlanych, mechanicznych, elektrycznych. Na przykład z województwa poznańskiego, kaliskiego i leszczyńskiego przyjechali w Bieszczady uczniowie szkół budowlanych. Ich stacja znajduje się na Kolonicach. Radzą sobie nie najgorzej.

Prace, do których przystępują młodzież są ustalane wspólnie z władzami partyjnymi i administracyjnymi województwa krośnieńskiego. O przypadkowości czy małej użyteczności tych prac nie ma więc mowy. Pierwszoplanowym zadaniem jest współudział ZHP w budowie Centrum Oświatowo-Wychowawczego w Ustrzykach Dolnych. Organizacja harcerska odpowiedzialna też jest za przygotowanie kadry dla Centrum, gdy rozpocznie ono codzienną pracę.

150 harcerzy, w większości uczniów wielkopolskich szkół budowlanych, pracuje codziennie przy porządkowaniu terenu i ostatecznym przygotowaniu hal produkcyjnych do rozruchu kombinatu drzewnego w Ustia nowej, jednego z największych w Europie. Inni pomagają przy budowie bieszczadzkiej odczerni, modernizują i budują pola namiotowe, naprawiają sprzęt żniwny, pomagają przy siano-kosach, uruchamiają zielone przedszkola, konserwują linie telefoniczne.

Harcerze są obrońcami wspaniałej bieszczadzkiej przyrody. Przy stanicach zakładają pod namiotami — hoteliki i punkty informacji turystycznej. Zielone patrole wyruszyły na szlaki. Wytyczają nowe trasy, uzupełniają oznakowanie, chronią przyrodę przed rozbiciem namiotów na terenach niedozwolonych. Na każdym polu namiotowym sprawują nadzór.

Harcerskie wakacje w Bieszczadach to nie tylko praca. Spośród 26 dni pobytu każdy harcerz przeznacz na nią 9 dni. W pozostałe zajmuje się turystyką, sportem, rozrywką, uczestniczy w szkoleniach, wypełnia zadania harcerskie, jak to na obozie. Z powodzeniem działają kluby wiedzy społeczno-politycznej, młodego wychowawcy, turystyczne, sportowe. Plany, działania ustala młodzież. Daleko posunięta samorządność to właśnie jedna z zamierzonych form operacji „Bieszczady-40", sprzyjająca kształtowaniu postaw twórczych. Najwyższym organem samorządowym jest Harcerska Rada Bieszczadzka; ona to ocenia pracę drużyn, uchwała prawa i obowiązki. Działa też sąd koleżeński.

Harcerze czują się współgospodarzami Bieszczad. Urzekła ich przygoda, niepowtarzalne walory krajobrazowe. Chcą po móc w rozumnym zagospodarowaniu Bieszczad, by niezniszczone służyły człowiekowi. Zapewne niektórzy spośród nich przyjdą tu na stałe. W ciągu dziesięciu lat, bo tak długo będzie trwała Operacja „Bieszczady — 40", chcą tworzyć mikro-regiony turystyczne. Niezła musi być harcerska robota, jeżeli władze województwa krośnieńskiego przyznały 250 najaktywniejszym harcerzom odznakę „Zasłużony Bieszczadom".

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Postęp w rolnictwie — sprawą ogólnonarodową

Od początku lat siedemdziesiątych sprawy rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej znajdują się w centrum uwagi partii i państwa. Zapewnienie stałego postępu w produkcji rolnej i całej gospodarce żywnościowej jest bowiem sprawą ogólnonarodową, każdej polskiej rodziny, każdego z nas. Jest to kompleks bardzo złożonych trudnych problemów, od rozwiązania których uzależniona jest w decydującym stopniu równowaga ekonomiczna na rynku.

Wyrazem konsekwentnego dążenia kierownictwa partyjnego i państwowego do rozwiązywania tych problemów z myślą zarówno o chwili obecnej, jak i o dalszej perspektywie — jest przyjęty w 1974 roku przez XV Plenum KC PZPR perspektywiczny program do 1990 r. „O dalszą poprawę wyżywienia narodu i rozwój rolnictwa”. W wyniku konsekwentnej realizacji tego programu oraz wynikających z niego szczegółowych programów rozwoju poszczególnych działów produkcji rolnej i przemysłu spożywczego zapewniono warunki stałego postępu w rolnictwie i całej gospodarce żywnościowej. Podjęto szereg środków eko-

nomicznych i organizacyjnych dla zwiększenia w bieżących latach produkcji rolnej.

Na IV Plenum KC PZPR określono kierunki pełnej realizacji uchwały VII Zjazdu partii w dziedzinie rozwoju rolnictwa, a na VI plenarnym posiedzeniu KC skonkretyzowano najbliższe zadania intensyfikacji produkcji roślinnej i hodowli oraz lepszego wykorzystania rezerw produkcji rolnej.

Wśród szeregu podjętych i nadal podejmowanych różnorodnych środków i przedsięwzięć istotne znaczenie dla urzeczywistnienia tych zamierzeń ma wcielenie w życie wniosków i zaleceń powszechnych przeglądów gmin. Wyniki przeprowadzonego w I półroczu br. drugiego przeglądu gmin rozpatrzono na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR.

Wiele problemów ujawnionych w czasie przeglądów gmin rozwiązano już w gminie lub województwie w drodze odpowiednich działań organizacyjnych oraz w oparciu o własne środki i rezerwy. Od 1 lipca 1976 r. do końca marca br. zagospodarowano w spółdzielniach produkcyjnych, spółdzielniach kółek rolni-

czych i gospodarstwach indywidualnych 73 000 ha odlogów i ugorów oraz podniesiono poziom produkcji na obszarze prawie 200 000 ha gruntów ekstensywnie uprawianych. Zagospodarowano ponad 70 000 ha nieużytków lub zaniedbanych łąk i pastwisk. Przywrócono do produkcji rolnej 12 000 ha nieużytków i gruntów wymagających rekultywacji oraz odzyskano 800 ha w wyniku likwidacji zbędnych dróg śródpólnych.

Zrobiono więc wiele, ale jeszcze więcej pozostało do wykonania. Istnieją jeszcze spore obszary gruntów, które powinny być jak najszybciej właściwie zagospodarowane. Ponadto przeszło 13 000 ha łąk i pastwisk z uwagi na zbyt niski poziom wód gruntowych należy niezwłocznie zamienić na grunty orne.

Drugi powszechny przegląd gmin umożliwił również krytyczną, obiektywną ocenę działalności spółdzielni kółek rolniczych, kwalifikacji zatrudnionych w nich kadr oraz na podjęcie odpowiednich działań w przypadkach zaistniałych nieprawidłowości. Mimo wydatnej poprawy w zakresie wyposażenia rolnictwa w sprzęt techniczny rosnące stale po-

trzeby w tym względzie nie są jeszcze zaspokojone. Tym bardziej konieczne jest maksymalne wykorzystanie każdej będącej w posiadaniu rolnictwa maszyny oraz możliwości rozszerzenia zakresu, podniesienia jakości i terminowości usług produkcyjnych świadczonej przez spółdzielnie kółek rolniczych.

Dotychczasowe przeglądy gmin wykazały spore rezerwy w produkcji rolnej oraz przy czynili się do ich uruchomienia. Jednakże sporo tych rezerw, często bardzo prostych, nie zostało jeszcze wykorzystanych.

Szczególne znaczenie w urzeczywistnianiu programów przedsięwzięć i wniosków wynikających z przeglądów gmin mają do spełnienia instancje i organizacje partyjne na wsi oraz w instytucjach obsługujących wieś i pracujących dla potrzeb rolnictwa. Przez szóstą pracę polityczną, ideowo-wychowawczą inspiratorską i organizatorsko-kontrolną powinny one w jeszcze większym stopniu oddziaływać na powszechną aktywizację społeczno-produkcyjną wsi oraz na dalszy postęp w rolnictwie.

FRANCISZEK BOBULA



Nie warto się uczyć?

Na zeszytygodniowy felieton pod powyższym tytułem czytelnicy nadesłali uwagi, z którymi we fragmentach się dzielimy. Wszyskim dziękujemy za listy.

Dla państwa jest tym lepiej im więcej jest ludzi wykształconych. Wtedy można takich ludzi postawić obok siebie do jakiejś pracy, byle dotyczyła ona ich zawodu, a pożytek będzie niewątpliwie większy niż od człowieka przeciętnego. Ale dla takiego człowieka, który kilka lat poświęcił dla nauki rezygnując z niejednej przyjemności jaką niesie młodość, musi być później odpowiednie wynagrodzenie, a nie tylko przeciętna zapłata, niekiedy mniejsza niż dla ludzi, którymi przyjdzie takiemu inżynierowi kierować. On musi czuć, że jego wysiłek został doceniony. (2880)

AGNIESZKA WIERCZ
Leszno

Jest takie przysłowie: „Długo czekać, a karawana jedzie dalej”. W tym przypadku dodałbym: i szybciej. Jeśli nawet ktoś mówi, że nie warto się uczyć, to i tak kłama, że temu owe coraz dłuższe kolejki na studia i do szkół średnich. (2894)

ANDRZEJ KALAS
Pila

Zaraz po studiach też mówiłem, że uczyć się nie warto. Bo mniej wtedy zarabiałem niż moi rówieśnicy, z którymi rozstałem się na szkolnej ławie. Teraz, z perspektywy dwudziestu lat, widzę to sprawy inaczej. O ileż bowiem byłbym uboższy (nie materialnie, nie), gdyby nie wiedzę zdobyta na studiach i naukę uzupełniania kwalifikacji. (2896)

N. N.
Poznań

Jestem chemikiem, mam doktorat z biochemii i nauk rolniczych. Dwa lata pracowałem w tworzących sztucznych (nazwa instytucji nieistotna), rok w ochronie środowiska, rok u ogrodnika, potem miałem wypadek i jestem do września na tzw. chorobowym. Kotatałem o pracę gdzie tylko to było możliwe, wszędzie ta sama odpowiedź: „wyśże! doktor! nie, nie mamy pracy”. A wie pan, co powiedział mi dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Zatrudnienia? Ze dyplomy doktorski mam głęboko schować. A może pan mi pomoże w znalezieniu pracy? Może być chemia, chemia rolnospożywcza, tworzywa sztuczne, ochrona środowiska (woda, ścieki, skażenia powietrza, hałas itp.). Mam 43 lata, jestem w pełni sił. Po to Polska Ludowa była na moje wykształcenie, żeby mi wysługuje się prywatnym ogrodnikiem? (2875)

KAZIMIERZ PODLAS
Poznań

Pewnie, że nie warto się uczyć. Po co tyle czasu tracić? Przecież żyć można bez studiów, i to żyć całkiem dobrze. Mam maturę, ale jestem teraz malarzem. Pracuję na budowie trochę w przedłużonym czasie pracy, więc dobrze zarabiam. Miałbym tyle także bez matury, no i wcześniej bym zarabiał. Dzięki temu, że z biura przeniosłem się na budowę, przedź będę miał mieszkanie, niż ci co poszli na studia. To się liczy. (2903)

JAN SMÓLSKI
Poznań

Nikogo u nas do nauki nie chcę. Nie trzeba. I tak jest dość kandydatów. Wieg co to pytanie, czy warto się uczyć? (2888)

KATARZYNA WISZ
Kalisz

Takim, co to przy każdej okazji powiadam, że nie warto się uczyć, odpowiem pytaniem: — Po co się uczyć? Wtedy przestają bałamać. Radzę tak traktować takie wypowiedzi. (2886)

TADEUSZ NOWAK
Poznań

Jeśli liczyć tylko pieniądze to rzeczywiście czasami nie warto, a raczej nie opłaca się uczyć. Ale czy tylko w takich kategoriach traktować można naukę i to, że jest ona u nas przecież szeroko dostępna? (2845)

ZDZISŁAW TOMIAK
Poznań

Dla mnie zdanie „nie warto się uczyć” nie istnieje, nie zostało wypowiedziane przeze mnie i nie będzie. Przecież w kraju ojczyznym uczymy się dla pozoru, ewangelizujemy się po to, aby sprawdzić swoje umiejętności i wiedzę w praktyce. (2915)

BOŻENA SZCZAWIK
Kielce

Ma pan rację. Nigdy bym się nie zgodziła na to, żeby zamknięto mi drogę do nauki. Kto mówi, że nie warto

63 deklaracje

w wojewódzkim banku

produkcji rynkowej

POSZUKIWANE

TOWARY

dla nas

PRODUKOWANE

Do wojewódzkiego banku produkcji rynkowej wpłynęły 63 zgłoszenia. Deklarowana wartość dodatkowych dostaw towarów przekracza 426 milionów złotych. Informowaliśmy już o 61 deklaracjach, oto kolejni „udziałowcy” banku.

- **Poznańskie Zakłady Na wozów Fosforowych** poza planem wyprodukują 5000 ton superfosfatu pylistego, 12 ton fungotexu i 30 ton fibru glinu.
- **Spółdzielnia Pracy Zabawkarsko-Pamiątkarska w Puszczykowie** zobowiązała się dodatkowo dostarczyć zabawki i pióropusze za 1,6 miliona złotych.

Przypomnijmy, że z inicjatywą utworzenia wojewódzkiego banku produkcji rynkowej wystąpiły władze Poznańskiego. Regulamin i deklaracje otrzymały 162 przedsiębiorstwa, zakłady, spółdzielnie pracy, instytuty i placówki naukowo-badawcze. Wyniki oceniane będą każdego roku przez specjalny zespół; dla wyróżniających się członków banku będą przyznawane nagrody i dyplomy honorowe. (pik)

Śladem ludzkich spraw

„Gorzej niż u obcych...”

Dokończenie ze str. 3

wódzkiego. Jak można jej pomóc? Mówi wicedyrektor Wydziału, mgr Janusz Niemczyk: — Przede wszystkim zainteresujemy sprawą Zespół Opieki Zdrowotnej w Szamotułach, gdyż w jego zasięgu działania znajduje się gmina Duszniki. Staruszka powinna przecież znaleźć się pod stałą opieką lekarską i trzeba, żeby do niej regularnie zaglądała opiekunka społeczna, czy też pielęgniarka środowiskowa.

— Dom Pomocy Społecznej? Trudno bez diagnozy stwierdzić, czy ta forma byłaby w opisanym przypadku właściwa, czy hospitalizacja? A może tylko należy zapewnić babci należytą opiekę w jej domu, przede wszystkim zaś po prostu uwolnić od wzięcia w czterech gołych ścianach. Ma przecież dzieci, których podstawowym obowiązkiem jest — niezależnie od tego, że matka otrzymuje rentę — zapewnienie jej do brzoj opieki. Państwo natomiast pomaga przede wszystkim osobom całkowicie samotnym, będącym w trudnej sytuacji materialnej. Ponadto obejmujemy pomocą wymagających tego inwalidów oraz wieloletnie redziny.

Trzeba też zdawać sobie sprawę z tego, że w istniejących w województwie poznańskim 19 domach pomocy społecznej przebywa 1825 osób w większości samotnych i przewlekłe chorych — takich, którym rodziny rzeczywiście nie mogą zapewnić należytych warunków i opieki. Nie wydaje się,

by pod tę kategorię można podciągnąć omawiany tu dom w Krasków, składający się — oprócz babci — tylko z nie pracującej zawodowo córki i zięcia; do opieki nad matką zobowiązanych zaś jest także dwoje pozostałych jej dzieci. Na skierowanie i pobyt w domach opieki oczekuje obecnie w województwie 514 zakwalifikowanych już osób. Oprócz tego, około 350 dalszych, z braku miejsc w tych domach, czasowo przebywa jeszcze w szpitalach, blokując łóżka, których niedostatek dotkliwie odczuwamy w zamkniętym lecznictwie.

Jesteśmy przekonani, że zakres opieki nad babcią, o której tu piszemy, zostanie dzięki wdaniu się w sprawę szamotułskiego ZOZ-u należyście poszerzony. Ażeby jednak nie dopuszczać do podobnych przypadków, konieczne jest w tego rodzaju sytuacjach informowanie władz służby zdrowia, lub innych czynników, co pozwoli na czas zapobiegać nieprawidłowościom i zapewnić odpowiednią pomoc. Dla środowiska — wsi, kamienicy — nie mogą przecież być objęte warunki, w jakich ludzie starzy i zniechęceni spędzają jesień swych dni.

ZDZISŁAW KANDZIORA

*) nazwisko zostało zmienione

Codziennie polscy górnicy

wydobywają 600 000 ton węgla

27 lipca 1947 roku kraj nasz obiegiło wezwanie, które zapoczątkowało tak istotny dla rozwoju Polski Ludowej społeczny ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Jego autorem był górnik, rębacz z zabrzańskiej kopalni „Jadwiga” — Wincenty Pstrowski. „Kto wyrabie więcej ode mnie?” — wzywał górników do rywalizacji.

Dzisiaj z jednej ściany daje się średnio 800 ton węgla na dobę. Każdego dnia kraj otrzymuje od górników 600 000 ton czarnego złota. Już nie kilof i oskard, jak za czasów Pstrowskiego, ale nowoczesny, wysoko wydajny kombajn jest symbolem górnictwa. Połowę wydobycia uzyskujemy z ścian wyposażonych w kompleksowo zmechanizowane obudowy.

Polski przemysł węglowy zajmuje aktualnie 4 miejsce w świecie i z roku na rok umacnia swoją przodującą pozycję. PAP

„Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską 1939—1945”

Pierwszy zeszyt 6-tomowego dzieła

Ukazał się pierwszy zeszyt „Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską 1939—1945” — 6-tomowego dzieła przygotowanego przez Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie.

Wydawnictwo to zostało opracowane z inicjatywy ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego przez byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych księży Wiktora Jacewicza i Jana Wosia. Stanowi ono próbę zestawienia strat i represji w stosunku do polskiego duchowieństwa pod okupacją hitlerowską w ujęciu całościowym — z jednoczesnym wykazaniem wszystkich dostępnych obecnie dokumentów, pozycji drukowanych, opracowań, zeznań, relacji, przekazów, wspomnień.

Założenie unicestwienia kleru było integralną częścią hitlerowskiego planu eksterminacji polskiej inteligencji. To z kolei wchodziło w skład ogólnej koncepcji ostatecznej, fizycznej rozprawy z narodem polskim — stwierdza wstęp do „Martyrologium”.

Wydawnictwo zawiera dane biograficzne 2801 pomordowanych i poległych księży i członków zakonów. (PAP)

Wakacyjne kursy językowe dla nauczycieli

W Instytucie Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Poznaniu trwa kurs doskonalący umiejętności języka rosyjskiego. Lektorami są: dr nauk pedagogicznych Jelenia Niełajewa z Naukowo-Badawczego Instytutu Języka Rosyjskiego w Moskwie oraz Wiktoria Kirillowa — zastępcą dyrektora średniej szkoły w Moskwie. Dwudziestu pięciu nauczycieli z Wielkopolski przygotowuje się do egzaminu. Jeżeli wypadnie pomyślnie, pojedą pogłębiać swoje wiadomości na uczelni w Orle, gdzie uzyskają dyplom studiów zawodowych. Stuchaczami kursu są nauczyciele gminnych szkół zbiorczych, przyszli wykładowcy dziesięciolatków.

Dr Jelenia Niełajewa jest doświadczonym pedagogiem. Przez dwadzieścia lat uczyła studentów, obecnie opracowuje pomoce dla nauki języka rosyjskiego w radzieckich szkołach narodowościowych. Ma w swoim dorobku 25 filmów, płyty, podręczniki. Uważa, że obcego języka może nauczyć się każdy, jeżeli znajduje odpowiednią ku temu motywację i potężny sprzęt audiowizualny oraz potrafi właściwie zorganizować samokształcenie.

Pobyt w Poznaniu stał się dla obydwu lektorek okazją do odszukania na Cytadeli grobów byłych uczniów szkoły, w której uczy Wiktoria Kirillowa.

☆

Niedawno z Cottbus wróciła grupa nauczycieli województwa poznańskiego, która tam pogłębiała znajomość języka niemieckiego. (bg)

CZYTELNIK

Poznań

Nie warto się uczyć? Ejże... Zresztą wszystko zależy od tego, czym się kierują ludzie, którzy tak twierdzą. Ze nie warto się uczyć — tak najczęściej mówią ci, którzy poza pieniędzmi świata nie widzą, albo niczego nie potrzebują. Bo przecież ludzie wykształceni wcale źle się nie mają. Wiele zarabia dużo. I bardzo dobrze. Ze tak jest. Z tego, co ja wiem, wśród wykształconych znacznie wyższy odsetek zarabia więcej niż wynosi przeciętna płaca wśród ludzi, którzy z różnych względów poprzestają na niskim wykształceniu. (2884)

WIESŁAW POKA

Kalisz

Warto i koniecznie trzeba się uczyć nie tylko w wyższych uczelniach, ale wszędzie. Nauka daje wiadomości, których stosowanie jest czynnikiem wartości materialnych i poprawnych postępowań człowieka z sobą i z innymi ludźmi, a tym samym nauka wychowuje.

Warto się uczyć i wydawać na potrzeby nauki, gdyż jak obliczono, jedna złotówka wydana dla nauki daje w produkcji materialnej cztery złote dochodu. (2901)

JAN ZNAMIROWSKI

Poznań

Ma pan rację. Nigdy bym się nie zgodziła na to, żeby zamknięto mi drogę do nauki. Kto mówi, że nie warto

CZYTELNIK

Poznań

Nikogo u nas do nauki nie chcę. Nie trzeba. I tak jest dość kandydatów. Wieg co to pytanie, czy warto się uczyć? (2888)

KATARZYNA WISZ

Kalisz

Takim, co to przy każdej okazji powiadam, że nie warto się uczyć, odpowiem pytaniem: — Po co się uczyć? Wtedy przestają bałamać. Radzę tak traktować takie wypowiedzi. (2886)

TADEUSZ NOWAK

Poznań

Jeśli liczyć tylko pieniądze to rzeczywiście czasami nie warto, a raczej nie opłaca się uczyć. Ale czy tylko w takich kategoriach traktować można naukę i to, że jest ona u nas przecież szeroko dostępna? (2845)

ZDZISŁAW TOMIAK

Poznań

Dla mnie zdanie „nie warto się uczyć” nie istnieje, nie zostało wypowiedziane przeze mnie i nie będzie. Przecież w kraju ojczyznym uczymy się dla pozoru, ewangelizujemy się po to, aby sprawdzić swoje umiejętności i wiedzę w praktyce. (2915)

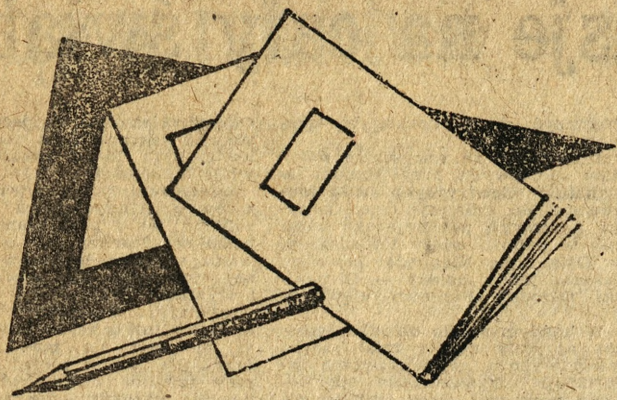
BOŻENA SZCZAWIK

Kielce

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

UWAGA - RODZICE I MŁODZIEŻ!

NA NADCHODZĄCY ROK SZKOLNY DUŻY WYBÓR ARTYKUŁÓW



2802-K1

POLECAJĄ:

SKLEPY BRANŻY PAPIERNICZEJ i PAPIERNICZO-ZABAWKARSKIEJ

NA TERENIE M. POZNANIA i WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO.

DODATKOWĄ ATRAKCJĄ:

SPRZEDAŻ PREMIOWANA ARTYKUŁÓW SZKOLNYCH

w czasie od 18 lipca do 13 sierpnia br.

ZAPRASZA i ŻYCZY UDANYCH ZAKUPÓW

WPHW - ODDZIAŁ OBROTU ARTYKUŁAMI SPORTOWYMI,
TURYSTYCZNYMI i WYPOCZYNKU W POZNANIU

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH w Poznaniu

ZATRUDNI na terenie województwa
półskiego każdą ilość pracowników
w zawodach:

- ♦ MONTER wod.-kan.
i instalacji przemysłowych
- ♦ SPAWACZ
- ♦ BLACHARZ

Warunki płacy w/g UZP w Budownictwie.

Dla zamiejscowych zapewniamy kwatery prywatne.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji
udziela Dział Spraw Pracowniczych PPIP
w Poznaniu, ul. Danielaka 2, tel. 610-41
lub Kierownictwo Robót w Pile, ul. Motylewska
(Chemitex, tel. 41-90) dojazd au-
tobusem linii 6 — za emmentarzem komu-
nalnym. 2842-K1

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO

W LESZNIE

ZAPRASZA DO NOWO OTWARTEGO
ZAKŁADU USŁUGOWEGO NR 11

przy ul. Wolności 23.

POLECAMY:

sprawne i fachowe usługi w zakresie
napraw zmechanizowanego sprzętu
gospodarskiego domowego

codziennie od godz. 8—17,
w soboty od godz. 8—15.

1770-K2

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH W POZNANIU, ul. Danielaka 2 (Górczyn)

PRZYJMUJE ZAPISY

ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH
do klasy I — Zasadniczej Szkoły Budowlanej
na rok szkolny 1977/78

DO NAUKI W ZAWODACH:

- MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANEYCH (instalacje: wody, kanalizacji, centralnego ogrzewania, gazu);
 - MONTER WENTYLACJI - KLIMATYZACJI
- Nauka trwa 2 lata. Uczniom zamiejscowym przedsiębiorstwo zapewnia zakwaterowanie w internacie.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończona 8-letnia szkoła podstawowa,
- ukończone 15 lat,
- zgoda rodziców na podjęcie nauki,
- świadectwo lekarskie stwierdzające zdolność do nauki w zawodzie.

Uczniów, chętnych do dalszej nauki kierujemy do
Technikum Budowlanego dla Pracujących.

BLIŻSZYCH INFORMACJI udziela i zgłoszenia przyjmuje
Dział Spraw Pracowniczych - Sekcja Szkolenia Zawodowego
Poznańskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych
w Poznaniu, ul. Danielaka 2 (pierwsza ulica za wiaduktem
w prawo) — pokój nr 127, telefon 610-41.

576-K1

POZNAŃSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY ODZIEŻOWO-FUTRZARSKA

uprzejmie zawiadamia PT Klientów
o przeniesieniu zespołu spodniowego,
z Zakładu nr 4 — mieszczącego się
przy ul. Głogowskiej 158,

do DOMU USŁUG

przy ul. Czerwonej Armii 52—56, I ptr.

2872-K1

Komunikat

Zachodnia DOKP — Zarząd Kolei Dojazdowych w Poznaniu — podaje do wiadomości użytkowników ulicy Lipowej w Pleszewie, że z dniem 1 sierpnia 1977 r. — następuje zmiana sposobu zabezpieczenia przejazdu kolejowego. Ustala się nową kategorię tego przejazdu „A” jako strzeżony zamykany regatkami. 29610g

Pracownicy poszukiwani

Piłskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Pile — zatrudni zaraz na budowach województwa półskiego pracowników w zawodach:

- monter, tynkarz,
- murarz - tynkarz,
- cieśla,
- malarz.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia
Piłskie Przedsiębiorstwa — Pila, ul. Kossaka 102
lub Dyrektor Oddziału Budowlanego — Wałecz,
ul. Budowlanego 95.

Wynagrodzenie akordowe wg UZP dla budownictwa. 1757-K2

Praca

Potrzebne: fryzjerka damska i męska oraz uczennica. Koscielna 4. 29316g

Przyjmie samotną panią na stałe do dziecka, chętnie rencistka, w Chodzieży. Pokój, utrzymanie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 978p.

Kupno

Starocie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2942g.

Butle gazową na propan, dużą kupię. tel. 67-10-08 po godz. 17. 29514g

Uczesnik kampanii wrzesniowej (inwalida wojenny), prosi osoby posiadające szablę i hełm, o przekazanie mu na dogodnych warunkach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 30115g.

Na strop typu „Fert” pustaki wraz z belkami: 3,6 m 25 sztuk i 4,5 m — 25 sztuk pilnie kupię. H. Przybylska, Swarzędz, P. Skargi 1, tel. 456. 29293g

Sprzedaż

Aktualnie sprzedam sadzonki goździków — nowe szklarnie — młodecznik holenderski. Tel. Warszawa 28-97-60. 1761K2

Wózki dziecięce, lekkie, nowoczesne — poleca wytwórnia — F. Przybył, Ozimina 26 (Winogrady), przy Domach Akademickich. 30110g

Szafę rumuńską dwudrzwiową orzechową, stołik barowy, chodnik welur — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 30053g.

20 beczek dębowych 200-litrowych — sprzedam. Sroda, Czerwonej Armii 10. 976p

Samochody

Forda Taunusa 17 M — sprzedam. Poznań, Ulańska 2 m. 2, godz. 18—20. 30089g

Moskwicza 408 rocznik 1968 — sprzedam. Jan Nowak, Słupia Wielka, gm. Sroda Wlkp. 979p

Samochód Warszawa 223, Kombi — sprzedam. Szopinski, Poznań, Podolanska 32, barak 6 m. 5. 28937g

Kupię silnik górnozaworowy do Warszawy, może być do remontu. Oferty: Zenon Sapikowski, Lewków 130, 63-462 Czekanów. 968p

Zuka sprzedam. Wiadomość: Wągrowiec, telefon 200-10. 30027g

Lokale

Głucholazy. Zdrój — mieszkanie 2 pokoje, kuchnia 50 m² — zamienię na podobne w Poznaniu. Koszt transportu pokryję. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29499g.

Zamienię M-4, 47,3 m², nowe budownictwo w Bydgoszczy na równorzędne lub M-3 w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29219g.

Nieruchomości

Pilnie sprzedam dom (kamienica), mieszkanie 3-pokojowe, wolne zaraz. Ogród, garaż, pomieszczenia gospodarcze. 62-100 Wągrowiec, ul. Stocka 8 m. 5. Oferty — 30, 31 lipiec 1977 r. 827p

Dom wolnostojący z ogrodem 2100 m² sprzedam. Wiadomość: Kamieniec Poznański, Główna 5. 974p

Działkę budowlaną w okolicy Wrześni lub Gniezna — kupię. Oferty kierować pod adresem: H. Krawiec, Swinoujście, Małejki 8 F m. 20. 981p

Różne

Wykonuję na zamówienie pisma oraz osobiste w/g życzonej wymiarów, z drzewa liściastego i iglastego: podłogi, stopnie do schodów (w tym może być modrzew) oraz sztachetki do plotu. Stolarska Metzler, 61-207 Kaszczor. 899p

Automobilklub Wielkopolski - Stacja Obsługi Samochodów w Poznaniu, ul. Obornicka 17, poleca konserwację podwozi samochodów w oparciu o przepisy fabryczne. Usługa po konkurencyjnej cenie, o wysokiej jakości i w krótkim terminie. 2669-K1

Matrymonialne

Samotni — oferty w Biu-
rze Matrymonialnym „Swatka”, Łódź 90-434, Plotkowska 133. 1580-K2

Uwaga — uczniowie klasy VIII Szkoły Podstawowej!

„SPOŁEM” WSS

ZAKŁAD HANDLU MIĘSEM W POZNANIU
ul. Czerwonej Armii 45

PRZYJMIE NA ROK SZKOLNY 1977/78
ZAPISY DZIEWCZĄT i CHŁOPCÓW

do klasy I Zasadniczej Szkoły Handlowej
w Poznaniu, ul. Różana 17 — w zawodzie
SPRZEDAWCY MIĘSA i WĘDLIN.

Nauka w szkole trwa 2,5 roku.

WYMAGANE DOKUMENTY:

1. dwa podania o przyjęcie,
2. dwa życiorysy,
3. świadectwo oraz odpis ukończenia VIII klasy szkoły podstawowej
4. świadectwo zdrowia,
5. trzy fotografie.

Po ukończeniu nauki zawodu absolwent zatrudniony zostanie w tut. zakładzie.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE i INFORMACJI UDZIELA —
Dział Służb Pracowniczych — ul. Czerwonej Armii nr 45,
telefon 528-71.

2806-K2

POZNAŃSKI KOMBINAT BUDOWLANY

OFERUJE DO SPRZEDAŻY:

- JEDNOSTKOM USPOŁECZNIONYM oraz
- ODBIORCOM INDYWIDUALNYM

ODPADY RÓŻNOKOLOROWEJ VITROMOZAIKI
(luzem i ścinki rolek) w cenie 2 zł za 1 kg.

Vitromozaika może być stosowana do elewacji
zewnętrznych, posadzek i okładzin ścian.

INFORMACJI UDZIELA i SPRZEDAŻ PROWADZI —
Dział Zaopatrzenia Poznańskiego Kombinatoru Budowlanego,
ul. Szarych Szeregów 23, 60-462 Poznań,
telefon 20-00-81, wewn. 10-25, 11-67.

2856-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W GOSTYNIU

PRZYJMIĘ NASTĘPUJĄCYCH PRACOWNIKÓW:

- MURARZY
- MONTAŻYSTÓW PREFABRYKATÓW ŻEL.-BET.
- KIEROWCÓW Z II KAT. PRAWA JAZDY
- SPAWACZY KONSTRUKCYJNYCH
- OPERATORÓW KOPARKO - SPYCHARKI
- OPERATORÓW SPYCHAREK GĄSIENICOWYCH
- KANDYDATÓW W CELU PRZYUCZENIA DO ZAWODU MURARZ-TYNKARZ

posiadających:

- a) ukończone co najmniej 16 lat
- b) świadectwo ukończenia VI kl. lub VII kl. Szkoły Podstawowej
- c) dobry stan zdrowia umożliwiający wykonywanie zawodu

Uczniowie w czasie przyuczenia do zawodu uzupełniają wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej.

- KANDYDATÓW z ukończoną VIII kl. szkoły podstawowej do nauki zawodu murarz - tynkarz w ramach 2-letniej ZSZ.

Pracownicy zamiejscowi mają możliwość zakwaterowania w hotelu robotniczym a kandydaci na uczniów w internacie Ochotniczego Hufca Pracy znajdującym się przy przedsiębiorstwie.

Warunki płac wg stawek obowiązujących w budownictwie.
INFORMACJI UDZIELA DZIAŁ d/s PRACOWNICZYCH

1622-K2

UWAGA!
Grajacy
w „KOZIOŁKI”!

Jeszcze w miesiącu lipcu grając w „Koziołki” możesz stać się posiadaczem samochodu marki „Fiat 126 P”. Spróbuj szczęścia, jakie w podwójnym losowaniu dają Ci „Koziołki”!

2851-K1

Praca

Pracę do malowania dekoracyjnego natryskiem, zatrudnienie. Ul. Zaginiona 30075g

Stalowy meblowy, uczniowski, przyjmie, dobre warunki, Słupsk, Słupsk, Słupsk 11. 29071g

Malary przyjmie. Poznań, Piekarska 50. 30345g

Kupno

Modne lisy, nadające się do dalszej hodowli, kucyki. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 30490g

Sprzedaż

Samochód Vermona 600, nowy, sprzedam. Włocławek, 63-700 Krotoszyńskiego, ul. Świętosławska 918p

W dniu 23 lipca 1977 r. zmarł nasz długoletni pracownik, jubilat pracy zawodowej

HENRYK ŚLIWA

kierownik Wydziału Introligatorni, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Odznaką „Za Zasługi w Rozwoju Woj. Poznańskiego”.

W Zmarłym stracił serdecznego kolegę, i oddanego do Zakładu pracownika, wychowawcę i przyjaciela młodych adeptów sztuki drukarskiej.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 lipca 1977 r. o godz. 9.15 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyraził szczerą współczucia składając:

Dyrekcja — KZ PZPR — Rada Zakładowa i pracownicy
Poznańskich Zakładów Graficznych
im. Marcina Kasprzaka w Poznaniu.

2543-K3

Dnia 24 lipca 1977 roku zmarł

EDMUND SZULC

długoletni, wzorowy i sumienny leśniczy Nadleśnictwa Taczanów, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi Medalem 10-lecia PRL.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 27 bm. o godzinie 12 na cmentarzu w Grodzisku koło Pleszewa.

Rodzinie Zmarłego wyraził głębokiego współczucia składając:

Kierownictwo, Rada Zakładowa, POP i współpracownicy
Nadleśnictwa Taczanów, woj. kaliskie.

30437g

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 lipca 1977 r. zmarł

dr MARIAN NOWIŃSKI

emerytowany docent Akademii Rolniczej w Poznaniu, były kierownik Katedry Botaniki, wybitny botanik, nauczyciel i wychowawca, członek wielu towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych, szczególnie zasłużony dla rozwoju nauk rolniczych.

Uroczyste pożegnanie Zmarłego, odbędzie się dnia 29 lipca br. o godz. 10 przed gmachem Akademii Rolniczej w Poznaniu, ul. Wojska Polskiego 28 A.

Pogrzeb o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Rektor, Senat, Dziekan i Rada Wydziału Ogrodniczego, Rada Zakładowa ZNP.

2541-K3

Dnia 25 lipca 1977 r. zmarła w wieku 76 lat, sp.

ELEONORA BESTYŃSKA

z domu Jankowska

weteran Powstania Wielkopolskiego, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Powstańcym oraz Honorową Odznaką Miasta Poznania.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 28 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

30439g

W dniu 23 lipca 1977 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., po ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, ukochany, najczulszy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, sp.

WŁADYSŁAW PIECZONKA

powstańca wielkopolski, senior lotnictwa polskiego, odznaczony Krzyżem Powstańcym i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Msza św. odprawiona zostanie w czwartek, 28 bm. o godz. 9 w kościele parafialnym Najświętszego Serca Jezusowego na Jeżykach, po przebiegu tego samego dnia o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona i córka z rodziną

Ul. Mylna 3 m. 12. 30365g

W dniu 25 lipca 1977 r. zmarła w 85 roku życia, nasza kochana matka, babcia, teściowa, sp.

MARIA ANDRZEJEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 28 bm. o godzinie 7.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Oleśnicka 6 m. 1. 30455g

Konia 3-letniego i rocznego, sprzedam. Stanisław Zieliński, Szewce 96, gm. Buk. 30399g

Samochody

Fiat 127p, rok produkcji 1974, przebieg 30 000 sprzedam. Roman Król, Kawęczyn, p-ta Marzenin, tel. 2. 913p

Walcę pedne do wszystkich samochodów, regene ruję na zlecenie ludności i rolnictwa — Usługowy Warsztat Mechaniki Pojazdowej Poznań — Grunwald, Trybunalska 13 — Lewandowski. 29718g

Lokale

Mieszkanie komfortowe, własnościowe M-3 lub M-4 — kupię, I piętro, Śródmieście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29417g

Mieszkanie własnościowe M-3, c.o., nowe budownictwo, do III piętra kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 29145g

Zamienię mieszkanie M-3 własnościowe lub spółdzielcze w Wałbrzychu na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 29242g

Mieszkanie M-3, komfortowe, umeblowane, centrum, oddam na rok, od października. Norwida 17 m. 106. 30383g

Małżeństwo bezdzietne — poszukuje mieszkania. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 30342g

W Poznaniu kupię piętne kawalerkę własnościową. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29116g

Szczecin! M-3, nowe budownictwo w Złotowie lub Pile. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29176g

Gniezno M-4, nowe budownictwo w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29203g

Leszno! M-2 zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29227g

Lekarz poszukuje pokoju na wrzesień, październik, listopad. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29243g

Małżeństwo bezdzietne — członkowie SM, poszukuje pokoju z kuchnią lub wydzierżawi mieszkanie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29251g

Garaż do wynajęcia. Pożnań-Debiec, Morelowa 7 (Gruszkowa 36 a). 29288g

W dniu 22 lipca 1977 roku, odeszła z naszego grona

mgr AGATA MACZYŃSKA - FRYDRYSZEK

starszy asystent Zakładu Psychofizjologii Widzenia

W Zmarłej Uczelnia straciła wzorowego i cenionego nauczyciela akademickiego, wielkiego przyjaciela młodzieży.

Rektor, Senat, POP, Rada Zakładowa, młodzież akademicka i pracownicy Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu.

2526-K3

Dnia 22 lipca 1977 roku zmarł

JÓZEF LASKOWSKI

emerytowany, długoletni, ceniony i zasłużony pracownik administracyjny Szkoły Zawodowej w Rogoźnie.

Rodzinie Zmarłego wyraził głębokiego współczucia składając:

Rada Zakładowa, Ognisko ZNP oraz Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych w Rogoźnie.

30311g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 25 lipca 1977 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach odszedł od nas w wieku lat 65, mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

WŁODZIMIERZ KOROBKO

dr medycyny

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 28 bm. o godzinie 9.45 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

30438g

Dnia 24 lipca 1977 roku zmarła nagle nasza długoletnia pracownica

WŁADYSŁAWA KLUCZEK

Rodzinie Zmarłej serdeczne wyrazy współczucia składając:

Dyrekcja — Rada Zakładowa oraz współpracownicy Przedsiębiorstwa Transportu Samochodowego Łączności nr 9 w Poznaniu.

2530-K3

Dnia 24 lipca 1977 roku zmarł

prof. dr MARIAN NOWIŃSKI

wiceprezident Oddziału Poznańskiego, Polskiego Towarzystwa Botanicznego.

Polskie Towarzystwo Botaniczne traci w Zmarłym długoletniego i wielce zasłużonego członka.

Żonie i Rodzinie Zmarłego wyraził głębokiego współczucia składając:

Zarząd Główny i Oddział Poznański Polskiego Towarzystwa Botanicznego.

2544-K3

Dnia 25 lipca 1977 r. zakończył swe pracowite i pełne poświęcenia życie, przeżywszy lat 75, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, brat, szwagier i wujek, sp.

EDMUND HERWICH

mgr prawa i ekonomii

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 28 bm. o godzinie 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona, córki i rodzina

Ul. Inżynierska 3. 30405g

Dnia 25 lipca 1977 r. zmarła po krótkich cierpieniach nasza ukochana żona, mamusia, babcia, siostra, ciocia, przeżywszy lat 69, sp.

JOANNA JANAS

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 28 bm. o godzinie 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

mąż z synami i rodziną

30447g

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

poszukuje

LOKALU

o powierzchni 100 m² — 300 m² na terenie m. Poznania o dogodnej komunikacji.

OFERTY

„Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2880-K1

Poszukuję pomieszczenia warsztatowego około 50 m². Tel. 67-92.46. 29263g

Zamienię pokój z wygodami w Gorzowie Wlkp., na podobny w Poznaniu. 66.400 Gorzów Wlkp., Łużycka 4 m. 11 — Małaszczycza. 29278g

Zamienię M-3 w Pile na podobne w Poznaniu lub na Wybrzeżu. Oferty — Poznań, tel. 67.18-53, ul. Grochowska 49a m. 4, Pałata. 29293g

Nieruchomości

Dom do wykończenia z działką 4200 m² ogrodzoną, sprzedam. Sklep, szkoła na miejscu. Poznań — Czapury, ul. Poznańska 57. Józef Czyżewski. 30266g

Matrymonialne

Poznań szlachetnego, kulturalnego pana w średnim wieku, celem zamiany samotności na szczęśliwe małżeństwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1008p.

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW NIEWIDOMYCH „SINPO”

w Poznaniu, ul. Żeromskiego nr 9 telefon 444-21

w y d z i e r z a w i

POMIESZCZENIE MAGAZYNOWE

o powierzchni 200-300 m²

oraz teren na składowisko tarcicy w Poznaniu lub okolicy.

Istnieje możliwość zatrudnienia w charakterze magazyniera lub placowego.

Oferty prosimy kierować pod w/w adres do Działu Administracji p. nr 39, tel. w. 65.

2845-K1

K o m u n i k a t

Wielkopolskie Zakłady Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu — zawiadamiają wszystkich odbiorców m. Pobiedziska, że w dniu 28/29 7 77, od godz. 22 do 6 — zostanie zamknięty dopływ gazu do odbiorców, w związku z robotami na sieci gazowej.

W związku z powyższym uprasza się wszystkich odbiorców o niekorzystanie w tym czasie z odborników gazowych.

2892-K1

Dnia 25 lipca 1977 roku zmarł po krótkich cierpieniach w 80 roku życia, mój Kochany mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek, sp.

JAN WARCZAREK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 28 lipca br. o godz. 17.45 na cmentarzu w Obornikach.

Pogrążona w smutku

żona z rodziną

Oborniki, ul. Zamkowa 16/2.

Dnia 24 lipca 1977 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, nasza kochana matka, teściowa, babcia, siostra, bratowa i ciocia, przeżywszy lat 84, sp.

HELENA MINIKOWSKA

z domu Cyprycka

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm. o godz. 12.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Sokoła 45 m. 22. 2518-U3

Dnia 23 lipca 1977 r. zmarła, po krótkich kich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, mama, teściowa, babcia, siostra i szwagierka, przeżywszy lat 72, sp.

FRANCISZKA LEWANDOWSKA

z domu Scheibe

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 29 bm. o godzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

mąż z rodziną

Ul. Szamarzewskiego 60 m. 39. 2515-U3

W dniu 24 lipca 1977 r. zasnął w Bogu nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, pradiadek i brat, przeżywszy lat 81, sp.

BOLESŁAW STACHECKI

powstańca wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona

RODZINA

Ul. Husarska 1 m. 4. 2510-U3

W dniu 25 lipca 1977 r. zmarł w 64 roku życia, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, sp.

JÓZEF TORZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Łukaszczyka 34 m. 1. 2513-U3

Dnia 24 lipca 1977 roku zmarł po ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 80, sp.

doc. dr MARIAN NOWIŃSKI

emerytowany kierownik Katedry Botaniki Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

żona, syn, synowa, wnuki i rodzina

Ul. Jackowskiego 58 m. 4. 2514-U2

Dnia 22 lipca 1977 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 36 mój drogi mąż, nasz kochany ojciec, syn, brat, szwagier i wujek, sp.

STANISŁAW KRAWCZYK

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 16 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Dzierżyńskiego 187 m. 1a. 2531-U3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 lipca 1977 r. zakończył swoje pracowite i pełne poświęcenia życie, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany i troskliwy mąż, ojciec, syn, brat i kuzyn, przeżywszy lat 51, sp.

HENRYK ŚLIWA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 28 bm. o godzinie 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z synami i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Promienista 14 m. 10. 30359g

Dnia 17 lipca 1977 roku zmarł śmiercią tragiczną nasz najdroższy brat, wujek, szwagier i kuzyn, przeżywszy lat 63 człowiek prawy i szlachetny, sp.

STANISŁAW WOJCIECHOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29 bm. o godz. 9.40 na cmentarzu junikowskim.

W ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Kossaka 14 m. 5. 2532-U3

Dnia 24 lipca 1977 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, nasz ukochany mąż, syn, brat, wujek, szwagier i zięć, w 49 roku życia, sp.

ZENON KRASNOPOLSKI

absolwent WSE w Poznaniu (mistrz czapniczy)

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Powstańcza 15 m. 1. 2620-U3

Dnia 25 lipca 1977 r. zasnął w Bogu, nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek, sp.

STANISŁAW MAJOR

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Bonin 28 m. 11. 2519-U3

Dnia 24 lipca 1977 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 56, nasz kochany mąż, ojciec, syn, brat i dziadek, sp.

JAN NOWAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z synami i rodziną

Ul. Matejki 3 m. 22. 2517-U3

W dniu 24 lipca 1977 r. odeszła od nas, po pełnym poświęcenia życiu, nasza najukochańsza mamusia, najdroższa siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 37, sp.

WŁADYSŁAW KLUCZEK

z domu Kłemińska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

synowie z rodziną

Osiedle Kosmonautów 7 m. 71. 2516-U3

Dnia 22 lipca 1977 roku przestało bić najdroższe serce naszej mamusi, teściowej, babuni, siostry, cioci, bratowej i szwagierki, wiernego przyjaciela życia, sp.

JANINY SPECYAL

z domu Kabat

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Kościuszki 76 m. 6. 2533-U3

LIPIEC

27

Środa

Julii,
Natalii

Środa: 5.03-20.54

TEATRY

Nieczynne.

KINA

KDF MUZA — g. 15.30 „Podwodna odyseja” (kanad. b.o.), g. 17.45, 20 „Na tropie Wilbyego” (ang. 18 l.).

KDF PALACOWE — g. 15.30 „Jak to się robi” (pol. 12 l.), g. 17.30, 20 „Wagon sypialny” (jęg. 15 l.).

APOLLO — g. 15 „Ulzana — wódz Apaczów” (NRD b.o.), g. 17.30, 20 „Krótki sezon” (wł. 15 l.).

BALTYK — g. 15.30, 18, 20.30 „Kochaj albo rzuć” (pol. b.o.).

GONG — g. 10, 12 „Konie Val-deza” (wł. 15 l.), g. 16, 18, 20 „Za zdrowie i medycynę” (pol. 18 l.).

GRUNWALD — g. 18 „Ojciec chrzestny II” (USA 18 l.).

GWIAZDA — g. 16 „Nieszczęścia Alfreda” (pol. 12 l.), g. 18, 20 „Policja dziękuję” (wł. 18 l.).

MALTA — g. 16.30, 19 „Lato z kowbojem” (czec. 12 l.).

OLIMPIA — g. 17.30 „Powrót Robin Hooda” (ang. 12 l.), g. 20 „Szczęśliwy” (USA 15 l.).

PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Rywalka” (fr. 15 l.).

RIALTO — g. 10, 12.30, 19.30 „Kochaj albo rzuć” (pol. b.o.), g. 15, 17.30 „Brawurowe porwanie” (USA 18 l.).

RUSALKA (Swarzędz) — g. 17, 19.30 „Stara szelba” (fr. 18 l.).

TECZA — g. 16, 18, 20 „Odbicia w lustrze” (wł. 15 l.).

WARTA — g. 10, 14, 16, 20 „Ostatni pociąg z Gun Hill” (USA 15 l.), g. 12, 18 „Miłostna edukacja Walentego” (fr. 15 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Rafferty i dziewczyna” (USA 15 l.).

WILDA — g. 15.30, 18, 20.30 „Re wolwer „Python 357” (fr. 15 l.).

WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Niewolnica miłości” (radz. 15 l.).

ZOO — ul. Krawczyńska i ul. Zwierzyniecka — g. 9-20.

DYZURY

SZPITAL: intern. chirurgia, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; chirurgia dziecięca — ul. Krysiwicz 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7.

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu: ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie, tel. 637-35; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.

Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61; Osiedle Piastowskie 16, tel. 722-24, ul. Ugory, tel. 592-30, ul. Kosciuszki 103, tel. 544-44; Luboń, tel. 120-399; Swarzędz, tel. 309 i 544-44.

Centralny Ośrodek Informacji Poznański Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7-22, tel. 989.

Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego — dyżurują: lekarz psychiatra wzgl. psycholog. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51.

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 92, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Kórnicka 24, Słowiańska, Staroleśka 1, Głogowska 107/109, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Estrada przyjaźni; 9 Lato z Radiem; 9.30 „Północ” — słuch.; 10 Lato z Radiem c.d.; 11.45 Tu Radio Kierowców; 12.25 Kraków na muz. antenie; 13 U przyjaciół; 13.05 Tańce kompozytorów hiszpańskich; 13.15 Konc. / zyczeń; Festiwalu Pieśni Chó Młodzieży; 13.45 Laureaci XII Międzynar.; Festiwalu Pieśni Chó Młodzieży; 14 Studnia; 14.20 Sport to zdrowie; 14.25 Studio „Gama” c.d.; 15.05 List z Polski; 15.10 Studio „Gama” c.d.; 16 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier; 18.33 Sprawozd. dżw. z V Izby Młodzieży Szkolnej w Łodzi; 18.50 Śpiewa Z. Wodecki; 19.15 Polskie zesp. jazzowe; 19.40 Konc. dnia; 20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20 Spotkanie z gwiazdą; 21.05 Kronika sportowa; 21.20 Konc. chopinowski — gra Alfred Brendel; 22.20 Tu Radio Kierowców; 22.23 Gra „Chalturnik”; 22.30 Ludzie, epoki, obyczaje — wizje społeczne i artystyczne Hietonima Boscha; 22.45 Minirecital wieczoru; 23 Minirecital; 23.15 Konc. WOSPRIT dla słuchaczy w kraju i za granicą.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 8 Tu Jedynka; 9.30 My 77 audycja Studia Młodych; 9.40 W rytmie oberka; 10 „Zawsze” 10.30 Konc. na perkusji — mała orkiestra; 10.40 „Komuni-sta”; 11 Wakacje melomana; 11.35 Sylwetka kompozytora — F. Schu-bera; 16.10 Magazyn informac.; 16.50 Radiorexpress; 17 Muzyczne zdarzenia na Madagaskarze — muzyka Madagaszów; 17.20 „Dobrze mi tak” — słuch.; 18.40 Świat i my — magazyn handlu zagranicą; 19 Mi-strzowie — Otto Klem-mer; 20 „Dla wsi i rolnictwa” — oszczędności, kredyty, ubezpieczenia; 20.15 Muzyka ze starych płyt; 21.40 Korespondencja z zagranicą — Przegląd filmowy — Kamera; 22.15 Wiersze A. Jastrzęb-ca-Kozłowski; 22.30 Magazyn studencki; 23.30 Co słychać w świecie; 23.40 „Amours” — Mi-łości.

Przez „Głos” — z pomocą czytelników

Kosz koszowi nierówny

W ubiegłym roku Dział Łączności z Czytelnikami „Głosu” wystąpił z wnioskiem o to, by rozwożący opał przewoźnicy zostali zobowiązani do posiadania znormalizowanych, odpowiednio oznakowanych koszy. Chodziło o to, by wozacy przestali używać do odwożenia opału koszy „wy-służonych”, których pojemność nie była w stanie pomieścić 50 kg węgla, gdyż ułatwiał one niektórym, będącym na baki-er z uczciwością, wozakom dokonywanie oszustw („Sama pani liczyła kosze, a koszt to centnar, więc wszystko się zgadza”).

Postulat redakcji został zaakceptowany przez władze han-dlowe i kontrolne oraz przez Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu. Jego Zakład Obrotu Opalem, Paliwami i Materiałami Bu-dowlanymi zlecił produkcję od-powiednich, wymiarowych ko-szy i obecnie wszyscy przewo-źnicy, trudniący się transpor-tem opału są zobowiązani po-sługiwać się wyłącznie kosza-mi, nabytymi w składzie opa-lu przy ul. Druskiennickiej. (Pisałmiś już o tym w „Gło-sie” z 20 maja br.).

Powstał jednak nowy pro-blem, a mianowicie — jak na-ło stosownie zwrócić uwagę czytelnicy — jeśli nieuczciwy wozak (wyłączamy tu oczy-wicie przewoźników, którzy niezwykle się dorabiać cudzą krzywdą) użyje 50-kilogramo-wego kosza do węgla również do koksu — łatwo może okpić

jego nabywcę. Trzeba zatem, by kosze do węgla były wy-różnione inaczej oznakowane, aniżeli te do koksu.

Uznając słuszność tych spo-strzeżeń, zastępca dyrektora wymienionego powyżej zakła-du WZSR, Zygmunt Sobucki, poinformował redakcję, że wprowadzono już oddzielne oznakowania. Mianowicie ko-sze do węgla zostały opatrzo-ne napisem „WZGS węgiel” (było to przed zmianą nazwy WZGS na WZSR), a kosze do koksu — „WZGS k”.

Okazuje się jednak, że wy-malowane białą farbą znaki łatwo ulegają zabrudzeniu i starciu. Powstał więc nowy kłopot i problem techniczny: znalezienia sposobu takiego oznakowania koszy, by było ono trwałe.

Rozmawialiśmy na ten temat z przedstawicielem dyrekcyi Zakładu Obrotu Opalem — L. Galewską i — niestety — każda z przedstawianych w dy-skusji technik wykazywała łatwe do przewidzenia manka-menty. Postanowiliśmy zatem poprosić o pomoc czytelników. Może ktoś wpadnie na pomysł takiej metody oznakowywania koszy do węgla i koksu, by u-mieszczony na nich napis (sym-bol) nie ścierał się, nie urywał, był łatwo i z daleka rozróz-nialny i w ogóle gwarantował, że będzie trwał, niż malowa-ne litery, informował nabyw-ców opału, że są prawidłowo obsługiwani przez przewoźni-ków. Czekamy na pomysły. (zk)

Echa naszych publikacji

Nawierzchnie będą wyrównane

Nasza interwencja w sprawie doprowadzenia do pierwotnego stanu nawierzchni ulic w rejonie zachodniego wylotu z Po-znania, zrujnowanych ciężkimi pojazdami podczas budowy od-cinka E-8, przyniosła rezultat. Tym razem Zarząd Dróg i Mo-stów w Poznaniu zareagował szybko i właściwie, informując, iż „w sierpniu br. wyrówna na-wierzchnie ulic: Polskiej, Zamo-wieckiej, Piłkiewicz i Bystrzyckiej”. Zauważyliśmy, że już tam nawet wjechały spychacze. Ska-żąc się więc kłopoty mieszkań-ców tego rejonu miasta z docie-raniem do swoich domów i zma-gania z wodą, zalewającą pod-czas opadów piwnice i szamba.

Mamy nadzieję, że przy wery-fikacji stanu ulic w pobliżu od-cinków Trasy E-8, kierownictwo ZDiM zainteresowało się podob-ną sytuacją na przeciwnym krańcu Poznania — Osiedlu War-szawskim, którego mieszkańcy w obrębie ulic Kostrzyńskiej, Swarzędzkiej, Czerniejewskiej, Płockiej także czekają na obie-caną w I kwartale 1975 naprawę nawierzchni.

Rozumiemy, że prace takie u-zależnione są od tzw. „luzów pro-dukcyjnych” przedsiębiorstw wy-konawczych”, ale w ciągu tak długiego czasu, wyrównanie wspomnianych ulic uszło uwad-ze ludzi zobowiązanych do na-prawy. (zd)

Błędne koło w autobusie?

Do miejskiej komunikacji au-tobusowej trudno mieć peł-ne zaufanie. No bo skąd je ni-by brać, skoro niemal każdy dzień przynosi jakąś „niespodzia-nkę”. Wczoraj na przykład w go-dzinach rannych, czekałem na autobus na przystanku przy o-środku zdrowia w Lubiniu 45 minut. Dopiero o 9.50 podjecha-ły jednocześnie „C” i „101”, przy czym ten ostatni przepel-niony był do granic możliwości. Kilka dni temu jechałem „C”. Na ul. Łoszewej autobus stanął, a kierowca poinformował, że da-lej nie pojedzie, bo pojazd się zepsuł.

Mógłbym podobnych przykła-dów przytoczyć więcej. Ale — cóż z tego? WPK ma swoje ra-cje (brak taboru, kierowców), a pasażerowie — swoje. Chcieliby jeździć możliwie wygodnie i prze-de wszystkim punktualnie. Z pewnością jednak obok przeszkód natury rzeczywistej obiek-tywnej istnieją także i subiek-tywne, możliwe do pokona-nia. Choćby pozorne drobniaki.

Nie pamiętam już od jakiego czasu zniszczone i przetrze-sane są — tak, że trudno je czytać — rozkłady jazdy w wspomnianym wyżej przystan-ku i na „końcówce” linii „C” na ul. Skłodowej. Można odnie-sić wrażenie, że WPK o nich zapo-mniało. Inny przykład. Wsiada-do autobusu „C” tylnym ście-m. Z przodu tłoczą się pasażerowie, którzy płacąc go-rodni, nie mają kartę, którą mo-głoby wygodnie odbić z tyłu, na-jeżdżając na niego. W ten sposób jest to znacznie luźniej i wy-godniej, ale tak zaleca napis: we-źmy sobie z przodu kartę. Tymczasem kierowca zatrzyma-je tylne drzwi przed nosem, u-miatając to później krzykiem „Czai się na te 2 złote”. Za-by wsiadając wejściem, mierzam „zarobić” na prze-jadzie. Myślę, że trzeba zrobić zmiany napisy, albo... kierow-cy. No dobrze, ale WPK ma ich dość za mało.

Błędne koło? Wystarczy chęć pomyśleć, żeby jednomyślnie odpowiedzieć na to pyta-nie. (zak)

Warto o tym wiedzieć

Kiedy bilety „tam i z powrotem”?

Kiedyś było tak, że do nie-kórych miejscowości o cha-rakterze letniskowym, znaj-dujących się w niedużej odle-głości od Poznania, można by-ło jeździć kiedyś się chciało na ulgowy bilet „tam i z powrotem”. Pamiętając o tym, jeden z naszych czytelników zamie-rzał się wybrać we wtorek ra-no do Puszczykowa z zamia-rem powrotu wieczorem tego samego dnia i był bardzo za-wiedziony, gdy w kasie dwor-cowej odmówiono mu prawa do zniżki. Pisząc o tym do „Gło-su”, zapytuje on redakcję, dla-czego o zniesieniu powyższego udogodnienia PKP nie powia-domiły swych klientów?

Ponieważ w sezonie letnim więcej osób, nawykłych w u-biegłych latach do korzystania z tej popularnej formy wyjaz-dów w „zielone”, może spot-kać na dworcu podobny za-wód, wyjaśniamy zasadę, obo-wiązującą od 1 stycznia br.: po-wrotne bilety wycieczkowe (tzn. ze zniżką) można naby-wać na przejazd „tam” od godz. 12 w dniu roboczym, po-przedzającym bezpośrednio dni wolne od pracy, albo w dniu wolnym od pracy. Wy-jazd „tam” powinien nastąpić w dniu datowania. Natomiast jechać „z powrotem” na bi-let trzeba w dniu wolnym od pracy (a więc nie np. w czwartek przed dniem wolnym, a najpóźniej do go-dziny 12 w dniu roboczym, następnym bezpośrednio po dniu wolnym od pracy).

Można zatem na warunkach biletu zniżkowego powrotu go wybrać się np. do Pro-na, w sobotę (przed wolną botą — w piątek) po godzi-ny 12, a w niedzielę przed godz. 9 rano.

Przez cały rok takie bilety można nabywać w Pozna-niu do następujących miejscow-ści: Chodzież, Gądk, Janów, Dolne, Kiekrz, Kobylnica, Kłobuck, Mosina, Osowa Góra, Pleszew, Promno, Puszczyk-ów, Puszczykowo, Stęszew, Swarzędz, Wągrowiec i Zaniemy.

Na okres natomiast od 1 października do 31 października wy-ten obejmuje dodatkowo: Białe, Skupie, Lednogóra, Pobie-ska, Sieraków Wlkp., Stra-wo, Poznańskie, Szreniawę, Trzebow Rosnówko.

Zapytał nas mieszkaniec z synem, czy na takich war-unkach może się też wybrać weekend do Poznania? — stety, nie. (zk)

Konkurs na medal 35-lecia LWP

Główny Zarząd Polityczny WP i ZG Związku Polskich Artystów Plastyków ogłosił ogólnopolski konkurs otwarty na medal z okazji przypadającej w przyszłym roku 35 rocznicy powstania Lu-dowego Wojska Polskiego.

W konkursie mogą wziąć udział członkowie ZPAP i dyplomanci uczelni plastycznych. Założenia konkursu przewidują, iż projekty medali powinny nawiązywać w treści do minionych historycz-nych lat ludowej obronności oraz żołnierskiej służby dnia dzisiej-szego, jak również braterstwa broni Ludowego Wojska Polskie-go z Armią Radziecką i innymi armiami państw Układu Warszaw-skiego.

Niezbędnym elementem jest tekst: „W 35 rocznicę Lu-dowego Wojska Polskiego 1978”. Uczestnicy konkursu wi-azani są do nadesłania dwu-mi modeli medalu (awers i rewers) wykonanych w gipsie, nieopisanych, o wymiarach 20-25 mm. Opatrzone godłem autora wraz z zamkniętą kopertą nawi-azującą jego imię i nazwisko, oraz nr legitymacji ZPAP i dyplom, należy składać lub w-ysłać na adres: Dom Wojska Polskiego — Klub nr 2 Warszawa, plac Żelaznej Bramy, w terminie do 24 września br. z zastrzeżeniem na kopercie „Konkurs medal 35-lecia LWP”. (PAP)

dych — z serii: „Podziemny front”, odc. pt. „O życie wro-ga”; polski film fab.; 16 — „Obiektowy”; 16.20 — Dziennik (kol.); 16.30 — „Kto czyta — nie bładzi” — mag. literacki (kol.); 17 — Losowanie Małego Lotka; 17.15 — Kino TDC: „Tajemnicza wyspa” — franc. film fab.; odc. 4 pt. „Wybawienie”; 18.10 — Gdy zaczynałmy... „Koleje”; program public. kultur. (kol.); 18.30 — „Z przyrodą na ty” — program popularno-nauk. (kol.); 19 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Cleo od 5 do 7” — franc. film fab.; 22 — Opero-we qui pro quo; 22.50 — Zmista starego nietoperza” (kol.); 23.10 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2: 16.30 — „Z brat-nich stolic” — program public.

Nie tylko w parku Kasprzaka

Fontanna potrzebuje opieki

zacji i konserwacji poddana będzie muszla koncertowa. Cho-dzi głównie o zaplecze miesz-czące się w piwnicach, pod e-stradą. Pomieszczenia garderobiane i inne zostaną odgrzybio-



Na zdjęciu: założenie przedsta-wia się obecny stan urządzeń fontanny w parku Kasprzaka.

Fot. — H. Kamza (za)

Muchomor smakuje śmiercią

Sytuacja ta powtarza się co roku. Są apele, ostrzeżenia, do-niesienia o tragicznych fina-lach — i są nadal ofiary wła-snej lekkomyślności lub też pewności siebie. Mamy na my-śli zatrucia muchomorem sro-motnikowym. W ubiegłym ro-ku, tylko do Ośrodka Toksyko-logicznego w Szpitalu Raszei w Poznaniu trafiło 24 konsu-mentów muchomora. Pięciu o-sób nie udało się niestety u-ratować. W tym roku zano-owano już w Ośrodku 6 przy-padków tego typu zatruc. Le-karze walczą m. in. o życie dwójga małżonków, których stan jest bardzo ciężki. A wszystko wyglądało na pozór niewinnie: mąż zebrał grzyby nad Rusalką, przyrządził je i spożył z nieświadomą niebez-piecznością żoną.

Prawda, że dzięki matych-miastowej pomocy i intensyw-nemu leczeniu są szanse na uratowanie życia. Iluż jednak zbieraczy, którzy „dobrze zna-ja grzyby”, ginie śmiercią tra-giczną, nieoczekiwaną i jakże w swej wymowie bezsensow-ną?

Polecamy zatem szczególnej uwadze zbieraczy, zwłaszcza amatorów, muchomor sromot-nikowy, grzyb podobny do po-pularnej pieczarki, rosnący w lasach i na łąkach. (res)

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 11.30, 13.30, 18.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Przebieg na lipiec — „Volare”; 8.20 Co kto lubi; 9 „Na skalnym Podhalu” — pow.; 9.10 Kiermasz piyt wytwór-ni Superphan; 9.30 Nasz rok 77; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Dyskoteka pod gruszą; 11 Życie rodzinne — magazyn; 11.30 Syntne tematy jazzu nowoczesnego „So what”; 12.25 Za kierownicą; 13 Powt. z rozrywki; 13.50 „Szarafi-cza” — pow.; 14 Lato w Filharmonii; 15.10 Aktualn.; „Polskich Na-grań”; 15.30 Herbata przy samo-warze; 15.50 Przyjmiemy ze-spół The Traffic; 16 Jam session pod gruszą; 16.45 Nasz rok 77; 17.05 Muz. poczta UKF; 17.40 Pio-senki ze śpiewaków „Na szkie-malowane”; 18 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Poczta dżw. z Warszawy; 19 „Sta-

TELEWIZJA

żek w każdym domu; 15.50 Notat-nik kulturalny; 16.05 Dzieła orga-nowe J. S. Bacha; 16.40 Stuchacze piszą — my odpowiadamy; 16.50 Radiorexpress; 17 Studenci muzy-kuja; 17.15 „Za Odrą i Nysą”; 17.40 Nowości muz. rozrywk.; 18 Młode talenty; 18.25 Mikrofalowy miernik wilgotności; 18.40 Kaniku-lu czyli psia gwiazda; 19 Ekono-mia na co dzień; 19.15 J. rosyjski; 19.30 Studio Stereo zaprasza (ogólnop.); 21.45 Willis Conover przedstawia; 22.15 Rozmowy o książkach; 22.35 Dżw. wydanie mie-siecznika „Jazz-Forum”.

Wiadomości: 12, 16.

PROGRAM IV: 6.45 Radiorex-press; 8 Transmisja z Pr. I; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.35 Giełda piyt; 13 Naukowcy — rol-nikom; 13.16 Z radiowej fonoteki muz.; 13.50 A. Roussel; III Symf. g-moll op. 42; 14.25 Radiowy Ty-godnik Kulturalny; 15.05 Portret słowem malowany; 15.25 Metr ksią-